Nr 229 — Kraków, 7 Października — Sobota — Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
W państwie Austryackiem	24	6	5	2·50
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32	8	6	3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy z pieniędzmi i** *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piatkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 6 października.

Im więcej Rosya odzyskuje dawny wpływ w polityce wschodniej i im śmielej posuwa naprzód swoje plany, tem bardziej wyjaśnia się dziwny fenomen, który zwraca powszechną uwagę, rozognienia narodu rosyjskiego dla sprawy niepodległości serbskiej. Nie przypuszczamy na chwilę, aby te gorące objawy zapału były niezawisłe, a tem mniej, aby miały być przeciwne widokom polityki rządowej. Nawet uczucia w Rosyi budzą się na rozkaz, a lubo w negatywnych instynktach narodu tkwi zaród nihilizmu, jednak nie zerwane jeszcze szluzy a potok zapału politycznego wzbiera o tyle tylko, o ile jest potrzebnym, aby poruszać koło młyńskie polityki rządowej. Jest coś przerażającego, ale zarazem imponującego w tej karności uczuć narodu rosyjskiego, które są tylko jednym z motorów dążeń zaborczych caratu. Tem bardziej przerażającą jest ta siła woli narodu manifestująca się tylko w przypadkach stanowczych dla potęgi cesarstwa, że nie jest, jak u innych narodów, patryotyzmem obronnym, ale patryotyzmem zaborczym. Po raz wtóry Rosya okazała, że nie jest tylko autokratycznem państwem, ale oraz narodem, który występuje na widownię, kiedy chodzi o zgnębienie ofiary już zwyciężonej, jak się to okazało wobec Polski po r. 1863, lub o pochłonięcie nowej zdobyczy, a podtrzymanie dążeń i celów od wieków wytkniętych polityce jej zaborczej.

Kiedy Car Aleksander zgnębiony i upadły na duchu powracał z Ems i Reichstadt, zobowiązawszy się wobec dwóch sąsiednich mocarstw do polityki pokojowej, sztandar rosyjski mógł się był zachwiać między ludami Słowiańszczyzny tureckiej, pchniętej do walki. Zaprzeczyć się także nie da, że równocześnie jenerał Ignatiew zakończył swoją misyę w Konstantynopolu, jeśli nie całkowitem *fiasco*, to dotkliwą porażką. Cóż w takiem położeniu uratowało powagę północnej protektorki i jej wpływ na Wschodzie? Nic innego, jak zapał narodu sztuczny czy prawdziwy, mniejsza o to, ale skuteczny. Rząd rosyjski cofnął się; naród wystąpił naprzód. Była to gra może całkiem pozorna, w rodzaju miast Potemkina, ale udała się wybornie. Rząd zachował politykę pokojową, a naród na własną rękę rozpoczął wojnę. Tysiące ochotników, miliony składek podtrzymuje sprawę serbską i stanowisko Rosyi na Wschodzie. Jest to może ruch czysto mechaniczny, nakręcony z góry, ale bądź co bądź, poruszył całą społeczność rosyjską, nie w imie sprawy niepodległości serbskiej, ale w imie potęgi i widoków zaborczych Rosyi. Opinia kraju tak czynnie i ofiarnie manifestująca się, zasłoniła rząd, zdobyła kilka miesięcy odwłoki potrzebnej dla przygotowań na ewentualność wojny europejskiej i dozwoliła gabinetowi petersburskiemu zastosować się do pokojowych usposobień Cara. Dziś zadanie w połowie spełnione: ks. Gorczakow zdołał tymczasem wszystkie mocarstwa europejskie wciągnąć do wspólnej akcyi, czyli do udziału w planie własnym. Zadanie, jakie chciano osiągnąć przez zapał narodowy w Rosyi już dokonane; można przeto wstrzymać dalszą przesyłkę ochotników do Serbii i uśmierzyć nieco wezbranie egzaltacyi politycznej dla obcej sprawy, jeżeli okaże się tego potrzeba. Czy jednak rząd rosyjski może dziś powiedzieć komitetom słowiańskim i całej wrzekomej opinii publicznej, której dotąd puszczał wodze: „Zrobiliście swoje, idźcie precz!"?...

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 5 października.

(*R.*) Austrya uważa akcyę dyplomatyczną za skończoną, myśl pośrednictwa za poronioną, tak ogłasza dziś światu zawsze spokojny, zawsze pokojowy *Fremdenblatt*. „Czas uderzyć w czynów stal." Takim czynem ma być demonstracya flot europejskich. Jeżeli już z kongresu wynika zwykle wojna, cóż dopiero sprowadzi demonstracya flot europejskich? Albo miałażby to być czysta demonstracya, albo raczej zapowiedź takowéj? Na demonstracyę tę odpowiada Turcya inną demonstracyą. Za taką bowiem uważamy *Nachtrag* w wieczornem wydaniu *Fremdenblattu* i *Nowéj Pressy*, pochodzący widocznie z tutejszego poselstwa tureckiego, które grozi użyciem siły zbrojnéj przeciw wtargnięciu flot europejskich do Bosforu, ewentualnie schronieniem się Sułtana z Stambułu do Adryanopola lub innego miasta. Za groźbę uważać także należy depeszę z Rzymu o dłuższéj konferencyi posła rosyjskiego z p. Melegarim, włoskim ministrem spraw zagranicznych. Jest to drugie wydanie konferencyi między hr. Sumarokowem a jenerałem Robillantem. Włoskie dzienniki zresztą z zapałem przemawiają za Serbią, nawet dzienniki włoskie w Austryi wychodzące. Do Serbii przybywają także włoscy i niemieccy ochotnicy. Tylko o austryackich nic nie słychać, ci bowiem, co tam pójść chcieli, siedzą w kozie węgierskiéj i mają proces gardłowy. *Nowa Presse* zaś grozi Rosyi — Polską, pisze bowiem o jakiejś petycyi polskiéj do mocarstw europejskich. Już drugi raz *Nowa Presse* radaby użyć Polski do posług tureckich.

Wiedeń 5 października.

(*J. H.*) *Fremdenblatt* zwykle dobrze poinformowany występuje dziś z artykułem, z któregoby się domniemać można, że rzeczy doszły już do ostateczności. Organ ten wypowiada z podziwienia godnym spokojem, że Austrya uważa akcyę dyplomatyczną za ukończoną, a odrzucenie propozycyj mocarstw ze strony Porty za zerwanie stosunków. Austrya dalej żadnego znaczenia nie może więcej przywięzywać do odpowiedzi zapowiedzianej przez Turcyę, a dlatego są już w ciągu rokowania względem wystosowania do niej wspólnej sommacyi. Nie ulega wątpliwości, że doniesienie to jest po części wyrazem położenia, ale zapewnić mogę na podstawie wiarogodnych wiadomości, że nie we wszystkiem oddaje wiernie rzeczywisty stan rzeczy. Jest w niem pomieszana prawda z — przesadą. Czy już może w następnych dniach sytuacya się zaostrzy tak dalece, jak ją już teraz kreśli organ rzeczony — tego nikt nie zdoła przepowiedzieć, ale w tej chwili, dziś rzeczy nie dojrzały jeszcze do tego stopnia. Przesadą jest twierdzić, że przyszło już do zupełnego rozbratu, albowiem jeżeli komu, to zapewne najwięcej Austryi na tem zależy, aby w sposób pokojowy zagodzić sprawę wschodnią. Najmniej tedy gabinet wiedeński ma powodu do tak popędliwego traktowania rzeczy, skoro przeciwnie dotąd okazał się hamulcem wobec wywrotowych dążeń rosyjskich i tak starannie trzyma się zdaleka od wszelkich pokus okupacyjnych, w jakie go wciąga gabinet petersburgski. Nadto niema w Austryi nikogo, ktoby doradzał wojnę, a nawet organa tutejsze, które zawistne zajmują stanowisko względem Rosyi, jakkolwiek nie przestawają wykazywać samolubnych i zaborczych dążeń jej, od wojny odradzają. W jaki sposób dochodzą do tej konsekwencyi — oczywiście jest ich rzeczą wyjaśnić. Ale faktem jest, że nawet najwięksi moskalożercy wzdrygają się przed wojną z Rosyą.

Do rzędu demonstracyj wyprawianych w Cislitawii przeciw ugodzie węgierskiej, zapisać należy petycyę, wygotowaną przez sekcyę prawną Rady miejskiej wiedeńskiej. Nigdy jeszcze nie było tyle egzekucyj podatkowych w Wiedniu jak tego roku. Jest to jednym z głównych argumentów, któremi wnioskodawca uzasadnia petycyę. Podobno ogólna kryzys handlowa rozciągająca się nie tylko na Wiedeń, ale i na całą monarchię, a nie tylko na monarchię ale pra- wie na całą Europę, zarówno przyczyniły się cokolwiek do tych egzekucyj, przynajmniej w tym samym stopniu, co ugoda z Węgrami. Demonstracye podobne nie na wiele się zdadzą, są tylko naśladowaniem Węgrów, a o tyle tylko uniewinnić się dadzą, że z tamtej strony Litawy prowadzą jeszcze zuchwalszą grę pod względem agitacyj w najpoważniejszych sprawach politycznych.

Wiedeń 5 października.

Projekt rozpoczęcia skali środków przymusowych demonstracyą połączonych flot europejskich, wyszedł od Rosyi. Przyzwolenie na to rządu austryacko-węgierskiego zdaje się być niewątpliwem, jednak, o ile dobrze jestem poinformowanym, napotyka z drugiej strony na opór. Porozumiewania się krążą około tego, że nadal na przyrzeczenia i propozycye Turcyi żadnego względu zwracać nie należy i w tem zdaje się panować jednomyślność. Jeżeli na projekt demonstracyi morskiej nie zgodzą się wszystkie mocarstwa podpisane na traktacie paryskim, zastąpi ją inny środek przymusowy. W Konstantynopolu zamiast szybką uległością sprowadzić stanowczą zmianę dekoracyi, występują zachcianki sterroryzowania i grożenie muzułmańskim fanatyzmem. Jest to niebezpieczna igraszka z ogniem. Porta może ewentualnie wpaść w sieci przez siebie zastawione, usprawiedliwia bowiem podobnemi argumentami narodowe rozgorączkowanie ludności rosyjskiej. Zapewniają tu, że pogłoski o zbrojeniu się Rumunii, dla obrony swej neutralności, dotąd w nieco przesadnej ukazują się formie. Dwa tylko bataliony piechoty zostały odkomenderowane na granicę besarabską. Nie jest nieprawdopodobnem, że po trwającem ciągle zawieszeniu broni między Portą i Czarnogórą, nastąpią wyłączne układy o pokój.

Paryż 30 września.

(*B.*) Znajdujemy się znów w przededniu wyborów do Izby niższéj. Jutro wybór w sześciu okręgach. Pomimo, iż okręgi te są rozrzucone po czterech kątach Francyi, wszędzie walka wyborcza przedstawia jeden tylko charakter. Koalicya republikańsko-konstytucyjna z jednéj strony, monarchiczno-zachowawcza z drugiéj, a prawdopodobieństwo zwycięstwa zdaje się uśmiechać republikanom. Wprawdzie pomiędzy powołanymi do głosowania okręgami jest także okrąg Auch, gdzie na skutek podwójnego unieważnienia w Izbie mandatu dep. Peyrusse, zachowawczéj barwy, po raz już trzeci ci sami kandydaci o mandat się ubiegają. Może więc kandydat republikanów David, w wilię poprzedniego głosowania mianowany merem, jako milszy administracyi, utrzymać się teraz zdoła. A wątpliwości nie ulega, że jawne poparcie dawane przez rząd kandydatom republikańskim, wiele wpłynąć tu może przeciw kandydatowi związku zachowawczego.

Jedynym charakterem politycznych wypadków wewnętrznych jest coraz widoczniejsze i śmielsze skłonienie się rządu ku lewicom. *L'Union de Vaucluse*, przedrukowała poufny okólnik ministra wojny do komendantów korpusów, który miał być kamieniem probierczym zgody i jedności w gabinecie; w okólniku tym znajdujemy, jeśli nie otwarte zganienie przemówień w których trzej jenerałowie zagajając obchód rozdawania nagród szkolnych, czuli się w obowiązku uskarżać się na odmówienie przez Izbę kredytu dla kapelanów a zarazem zachęcać młodzież do wytrwania w przywiązaniu do Kościoła, to przynajmniéj żądanie, aby na przyszłość nie przyjmowano zaszczytu prezydowania takim obchodom bez upoważnienia ministra, i przestrogę, aby przemawiając niewypowiadano „osobistego sądu o zagadnieniach dotyczących polityki." Mimo ostrożności wyrażeń tego okólnika, jest on pochlebstwem dla radykalnych.

W takim samym duchu osnuty jest okólnik Dufaura do prefektów, ponawiający przepisy fiskalne, dotyczące proboszczów i wikaryuszów wiejskich, nie mieszkających w właściwych parafiach i zajętych innemi obowiązkami duchownemi. Minister wyznań przypomina, że aby nie stracić płacy należnej proboszczom i wikaryuszom tytularnym, nie rezydującym w właściwem probostwie, należy oprócz rozkazu lub nominacyi od dyecezyi otrzymać upoważnienie od ministra wyznań. A jeśli wierzyć mamy Ajencyi Havasa, wkrótce *Journal officiel* zamieścić ma okólnik Dufaura do biskupów traktujący o tym samym przedmiocie i zalecający nadto przestrzeganie, aby tak proboszcze jak wikaryusze nie mogli opuszczać swych parafij bez odpowiedniego upoważnienia, chociażby nawet z przyczyny pielgrzymek. Korespondent paryski do *Journal de Rouen* twierdzi nadto, że ostatni list arcybiskupa Guiberta nie był bez wpływu na te postanowienia ministra wyznań.

Dufaure jeśli jako gorliwy katolik jest zdecydowanym bronić w senacie budżetu wyznań przeciw krytykom radykałów, to jak mąż stanu i minister ma być również gotów bronić rządu i parlamentu przeciw krytykom duchowieństwa. „Możecie uważać to za rzecz pewną, pisze ów korespondent, a gdy arcyb. Guibert nie skorzystał z tej nauki, urzędowe niezadowolenie objawiłoby się w sposób bez porównania wyraźniejszy". W końcu zapisać wypada odwołanie Ducrota byłego prefekta Rodanu, którego Buffet do ostatniej chwili zasłaniał i postawił na czele wydziału cywilnego Algeryi.

W Izbie zniesiono kredyt przewidziany budżetem dla tego wydziału, Marcère przeto odwołał naczelnika wydziału, a odwołania tego nie zamieszczono w *Journal officiel* i dopiero z algierskich dzienników dowiedziano się o tej dymisyi.

Dzisiaj odbyć się ma rada ministrów, na której wszyscy członkowie gabinetu i marszałek mają być obecni. Oprócz spraw wewnętrznych ma być projekt konferencyi. Po naradzie marszałek ma powrócić jeszcze na cały tydzień do zamku Laforêt, a ks. Decazes pozostanie w Paryżu na przypadek nowego zwrotu sprawy tureckiej.

Kraków 6 października. (*Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej dnia 5 października.*) Przewodniczy prezydent miasta Dr Zyblikiewicz; radców obecnych 39.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zawiadomił Prezydent Radę, że nowe budynki szpitalne na Wesołej będą mogły być zajęte prawdopodobnie już we wrześniu przyszłego roku. W tym czasie zatem realność miejska, w której obecnie mieści się szpital św. Ducha, zostanie opróżnioną i gminie do użytku oddaną. Wiadomość tę podaje Prezydent już teraz, aby każdy z radców mógł się wcześnie zastanowić, co z tym budynkiem na przyszłość zrobić, jak również, aby przedsiębiorcy już teraz wiedzieli, że za rok realność ta może będzie do nabycia.

Następnie oznajmia Prezydent, że Komitet sukienniczy nie zdał wprawdzie sprawy o postępie robót, jak powinien był to uczynić według instrukcyi po upływie kwartału, gdyż w tym jeszcze miesiącu przedstawionym zostanie Radzie wniosek co do sposobu zużytkowania górnego piętra; wtedy więc i sprawozdanie co do postępu robót około restauracyi Sukiennic będzie przedstawionem.

Na wniosek Prezydenta wybrano komisyę dla rozstrzygania reklamacyj przeciw liście wyborczej, która jest od dziś wystawioną w biurze prezydyalnem do przeglądania. Do komisyi tej wchodzą pp. Dr Bochenek, Muczkowski, Dr Rydzowski i Dr Zatorski.

Z porządku dziennego przedstawił r. m. Friedlein wniosek sekcyi gospodarczej i komisyi uporządkowania miasta tej osnowy: 1) Zatwierdza się plan na budowę kanału w ulicy Polnej dla połączenia kanału miejskiego z pod domu p. Rzący, z kanałem pod Misyonarzami długości metrów 420; 2) na budowę tego kanału przeznacza się 12,600 złr.; 3) koszta budowy tego kanału mają być pokryte z funduszu kanałowego.

R. m. Dr Maciej Jakubowski zapytuje, czy sekcya gospodarcza pomyślała o budowie kanału w ulicy Kopernika, tyle potrzebnego ze względu na budujące się tam szpitale.

Sprawozdawca oświadcza, że budownictwo wygotuje na wiosnę projekt budowy kanałów w rozmaitych ulicach, między temi i kanał w ulicy Kopernika.

Wniosek sekcyi przyjęto, a zarazem zatwierdzono ofertę p. Latkowskiego o budowę części tego kanału w długości 180 metrów, licząc za jeden metr po 27 złr. 75 c.

Z porządku dziennego przedstawił r. m. Friedlein wniosek sekcyi gospodarczej i komisyi uporządkowania miasta względem zatwierdzenia planu na budowę kanału w ulicy Warszawskiej od rogatki do rotundy Bramy Floryańskiej. Koszta budowy tego kanału, długości około 600 metrów, obliczone zostały na 9000 złr. Budowa zostanie wykonaną w roku przyszłym w drodze przedsiębiorstwa.

Wniosek ten przyjęto; dodatkowy zaś wniosek r. m. Chęcińskiego, aby przy tej sposobności gmina wybudowała szluzę dla odprowadzania wody z cmentarza kościoła św. Floryana do tego kanału — odesłano do sekcyi gospodarczej.

Ten sam sprawozdawca przedstawił następnie trzeci wniosek komisyi uporządkowania miasta o zatwierdzenie projektu reparacyi mostu na Starej Wiśle na Stradomiu. Koszta tej roboty obliczone zostały na 3000 złr. Wniosek przyjęto, oraz zatwierdzono deklaracyę p. Donhajsera, obowiązującego się wykonać tę robotę za 2430 złr.

R. m. Muczkowski przedstawił wniosek sekcyi prawniczej, aby fundusz gminy zaspakajał podatek dochodowy do płacy urzędników, pobierających płacę roczną wraz z dodatkami służbowemi do wysokości 1000 złr.

R. m. Chęciński uważa, że taka uchwała zaprowadziłaby nas do warsztatów narodowych, do komunizmu (*sic*) i dla tego wnosi przejście do porządku dziennego. Rada jednak nie podzielała tej obawy, gdyż przyjęła prawie jednomyślnie wniosek sekcyi.

Dwa następne wnioski sekcyi prawniczej, mianowicie, aby uwolnionemu ze służby budowniczemu Nowackiemu przyznać jednoroczne 1500 złr. jako odprawę a nadto wypłacić mu tytułem należnego za czwarty kwartał dodatku na drożyznę 56 złr. 25 centów; tudzież

aby na cele wystawy krajowej przemysłowej we Lwowie odbyć się mającej udzielić 500 złr. i kwotę tę zamieścić jako subwencyę w budżecie na rok 1877— przyjęto bez rozpraw.

Radca Magistratu Dr Schmidt przedstawił sprawę ustanowienia kapelana na cmentarzu głównym i wniósł imieniem sekcyi IVej:

1) Rada miejska zatwierdza uchwałę Magistratu i Wydziału miejskiego z d. 5 lutego 1863, mocą której zapewniono kapelanowi cmentarnemu dotacyę z funduszów miejskich w ilości 200 złr. rocznie; 2) przyznaje temuż kapelanowi i słudze kaplicznemu mieszkanie w domu cmentarnym, a mianowicie: kapelanowi składające się z trzech pokoi, kuchni, śpiżarni, piwnicy, a słudze kaplicznemu jednę izbę z kuchnią i obowiązuje się utrzymywać te ubikacye w stanie używalnym; 3) Rada miasta zezwala, aby powyższe obowiązki gminy zostały zahipotekowane na domu cmentarnym; 4) Rada m. przyjmuje zapewnione jej aktem erekcyjnym prawo prezentowania kapelana cmentarnego po śmierci Anny Szterstyn Helclowej, jak niemniej zgadza się na wszystkie inne postanowienia w akcie erekcyjnym zawarte; 5) Do podpisania aktu erekcyjnego Rada deleguje dwóch członków.

R. m. Chęciński i Chrzanowski żądają, aby w akcie erekcyjnym było zamieszczone, kto ma ponosić koszta nabożeństw ustanowionych raz na zawsze, które się mają w kaplicy cmentarnej odbywać.

Sprawozdawca wyjaśnił, że sprawa ta uregulowaną została innym aktem erekcyjnym z okazyi budowy kaplicy cmentarnej.

R. m. Hanicki wnosi, aby w akcie erekcyjnym zamieścić dodatkowo, że w czasie epidemii kapelan będzie obowiązany i przed południem towarzyszyć umarłym do grobu.

Wniosek ten upadł a przyjęty został w całej osnowie wniosek sekcyi.

Część literacko-artystyczna.

ASIA.

Powieść Turgeniewa.

Miałem skończonych lat 25, mówił N. N. — Jak widzicie, są to dzieje dni dawno upłynionych. Wyrwawszy się na swobodę wyjechałem zagranicę, nie dla tego, żeby dokończyć mojej edukacyi, jak wtedy mówiono, lecz poprostu chciałem się obejrzyć po bożym świecie. Byłem zdrów, młody, wesół, pieniędzy miałem poddostatkiem, żyło się swobodnie, robiło, co chciało, jednem słowem czułem się szczęśliwym. Młodość jest, jak piernik złocony, zdaje się każdemu, że to chleb powszedni; ale przyjdzie czas, że piernik się zmieni w kawał suchego chleba, niekiedy bardzo trudny do zgryzienia. Żal mówić; ale dajmy temu pokój.

Podróżowałem bez celu, bez planu naprzód ułożonego; zatrzymywałem się, gdzie mi się podobało i jechałem dalej, gdym zapragnął widzieć nowe twarze. Zajmowali mię ludzie, nie zaś miejsca. Nienawidziłem pomników, zbiorów osobliwości i ledwiem nie zwaryował w drezdeńskim *Grüne Gewelbe*. Naturę lubiłem bardzo, chociaż jej nadzwyczajności, jak: góry, wąwozy, wodospady, mało na mnie robiły wrażenia. Za to żyjące postacie ludzkie, ich rozmowy, śmiechy, ruch ustawiczny, nierównie więcej mię zajmowały i bez nich obejść się nie mogłem. W tłumie czułem się lekki, wesół, swobodny. Największą dla mnie przyjemnością było pędzić tam, gdzie szli drudzy, krzyczeć, jak inni krzyczeli. Lubiłem przypatrywać się ludziom i nietylko się przypatrywać, ale nawet studyować ich fizyonomię i ruchy.

Otóż znowu odbiegłem od mego opowiadania. Pamiętam, lat temu dwadzieścia, zatrzymałem się był w jednem z maleńkich miasteczek niemieckich Z., położonem z lewej strony Renu. Szukałem wtedy samotności, z powodu sprzeniewierzenia się pewnej młodej wdowy, którą u wód poznałem. Byłato osoba ładna i dowcipna; wdzięczyła się do wszystkich i do mnie także. W początkach nawet ciągnęła mnie do siebie i gdym się do niej przywiązał, opuściła mię dla jakiegoś bawarskiego oficera. Muszę się przyznać, że rana mego serca niezbyt była głęboka; ale czułem się w obowiązku skazać się przez jakiś czas na samotność i smutek, tym końcem osiadłem w miasteczku Z.

Miejscowość wcale była urocza, miasteczko leżało u podnóża dwóch wyniosłych wzgórzy nad brzegiem majestatycznego Renu, a najwięcej podobało mi się z dobrego wina, jakie tam znalazłem. Wieczorem po zachodzie słońca, przechadzając się po wązkich ulicach, spotykałem często ładne, białe Niemeczki, które przechodząc około mnie, mówiły mi: *Guten Abend*, a niejedna z nich zostawała dłużej na ulicy, a wtedy księżyc, podnosząc się po nad stare dachy kamienic, oświetlał je i piękność ich podnosił jeszcze więcej.

Lubiłem wtedy błądzić po miasteczku, napełnionem światłem księżyca, nieruchomem, spokojnem, prawie martwem. Kogut pozłacany na wysokiej gotyckiej dzwonnicy lśnił się od blasku księżyca, cienkie świeczki (Niemiec oszczędny) skromnie migotały w wązkich oknach kamienic, dachówką pokrytych; winograd, wijąc się, wyglądał z po za murów. Coś przemknęło w cieniu koło starej studni. Rozlegało się silne gwizdanie nocnego stróża i wierny pies warczał gdzieś na uboczu. Ciepły powiew muskał twarze przechodniów; lipy upajały słodkim zapachem i pomimowolnie oddychało się głębiej i głębiej piersiami a imię „Gretchen" do ust się cisnęło.

Miasto Z. leżało o małe pół godziny od Renu. Często też chodziłem patrzeć na majestatyczną rzekę, myśląc o mojej niewiernej wdowie, i nieraz długie godziny spędzałem na kamiennej ławce pod rozłożystym jesionem.

Mała figurka Madonny z dziecinną prawie twarzą i czerwonym sercem przebitem mieczami na piersiach, smutnie wyglądała ze splotów gałęzi. Na przeciwnej stronie rzeki leżało miasto L., trochę większe od tego, w którem się zatrzymałem.

Pewnego razu wieczorem siedząc na mej ulubionej ławeczce, przyglądałem się rzece, niebu i winogradom. Po rzece posuwały się małe statki z rozwiniętemi żaglami, zielonkowate fale biły o ich boki, wydając ledwo dosłyszane dźwięki. W tym doleciał mię odgłos muzyki. W mieście L. orkiestra grała walca.

Co to za muzyka? spytałem przechodzącego obok mnie staruszka, ubranego w flanelową kamizelkę, niebieskie pończochy i trzewiki ze sprzączkami.

— Ot, to studenci — odpowiedział mi, przyjechali do L. na komers. Pomyślałem sobie: pojadę popatrzeć na ten komers, a lubo w mieście L. nie byłem nigdy, wyszukawszy czółno z przewoźnikiem, ruszyłem na drugi brzeg rzeki.

II.

Być może, iż niekażdy wie, co znaczy komers? Jestto wielka uroczystość, na którą się zgromadzają studenci należący do jednego bractwa: *Landesmannschaft*. Wszyscy uczestnicy tej uroczystości noszą mundur studentów niemieckich: węgierkę, długie buty i małą czapeczkę z obwódką tej lub innej barwy. Zbierają się o godzinie obiadowej, pod prezydencyą seniora, t. j. starszego korporacyi, i bawią się do rana. Piją, śpiewają *Gaudeamus*, *Landes-Vater* itp., palą, łają filistrów, a czasem najmują dla rozmaitości muzykę.

Takito właśnie komers odbywał się w L. w skromnej gospodzie „Pod słońcem", raczej w ogródku, wychodzącym na ulicę. Nad gospodą i nad ogrodem powiewały wywieszone chorągwie. Studenci siedzieli za stołami pod strzyżonemi lipami; ogromny buldog leżał pod jednym ze stołów; na boku w altance, pokrytej bluszczem, mieściła się muzyka i grała bez ustanku, podtrzymując swe siły piwem. Na ulicy zebrało się mnóstwo osób. Poczciwi mieszkańcy miasta L. nie chcieli opuścić zręczności przypatrzenia się swym gościom. Ja wmięszałem się także między ciekawych. Z przyjemnością przypatrując się twarzom studentów podzielałem ich radośne okrzyki, pełne zapału spojrzenia, śmiechy bez przyczyny, najweselszy rodzaj śmiechu na świecie. Młodzież ta, pełna życia, świeżości, gotowa do uniesień, dla lada powodu, Wszystko to zachwycało mię i ciągnęło ku sobie. Możeby pójść do nich? pytałem sam siebie.

— Jak myślisz Asiu, czy mamy już dosyć? odezwał się po za mną głos męzki po rosyjsku.

— Poczekajmy jeszcze trochę, odpowiedział głos niewieści w tymże języku.

Obróciłem się nagle i ujrzałem przystojnego młodego mężczyznę w kaszkiecie i kurtce, podającego rękę młodej niewielkiego wzrostu osobie, której twarz do połowy zakrytą była słomianym kapeluszem.

— Państwo Rosyanie? wyrwało mi się pomimowolnie.

Młody mężczyzna się uśmiechnął i odpowiedział mi: tak jest, jesteśmy Rosyanie.

— Nigdym się nie spodziewał w tak odludnem miejscu...

— I myśmy się nie spodziewali! — Jednakże bardzo nam przejmnie. Pozwoli się pan przedstawić? Nazywam się Hagin, a to jest... Zatrzymał się na chwilę — moja siostra. Pozwoli się Pan spytać o swoje nazwisko?

— Powiedziałem kto jestem — i rozmowa zawiązała się między nami. Tylem się z niej dowiedział, że Hagin podróżuje tak samo, jak ja, dla przyjemności. Tydzień temu zajechał do miasteczka L. i jakiś czas jeszcze myślał w niem zabawić.

Prawdę mówiąc, niechętnie robiłem znajomości z Rosyanami zagranicą. Poznawałem ich zdaleka po ich sposobie chodzenia, po kroju sukni, a głównie po wyrazie ich twarzy. W wyrazie tym widać było zadowolenie z samych siebie, pogarda dla innych i chęć rozkazywania. Taż sama twarz chwilowa wyrażała nieśmiałość i obawę: — Czy nie śmieją się z nas? — lecz ta myśl przelatywała i twarz znowu nabierała wyrazu pewności siebie, a często głupstwa. Rzeczywiście unikałem Rosyan; ale Hagin podobał mi się odrazu.

Są twarze na świecie, na które każdy patrzy z przyjemnością i czuje się pomimowolnie pociągnięty ku nim. — Hagin miał właśnie twarz taką: miłą, sympatyczną, z wielkiemi ciemnemi oczami, miękkimi kędzierzawemi włosy.

Dziewczynka, którą on nazywał siostrą swoją, na pierwszy rzut oka zdała mi się ładniutką. Było coś oryginalnego, niezwyczajnego w składzie jej krągłej i smagłej twarzyczki. Przy zgrabnej postaci formy

Z kolei załatwiono jednę sprawę gospodarcrą mniejszej wagi, poczem r. m. **Chrzanowski** przedstawił imieniem sekcyi skarbowej wniosek zawierający szczegółowe przepisy co do prowadzenia manipulacyi kasowej pod względem przychodów i wydatków funduszu miejskiego po każdym roku ubiegłym do końca kwietnia roku następnego. Wniosek przedstawiony przez sekcyę skarbową w tem brzmieniu jak go był r. m. Chrzanowski na ostatniem posiedzeniu uczynił, Rada przyjęła bez rozpraw.

Koniec posiedzenia o godz. 7¼ na wieczór.

Minister oświaty mianował na Kraków w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych prof. uniw. Dr Lucyana **Rydla**, komisarzem rządowym przy egzaminach ścisłych lekarskich, prof. uniw. Dr Antoniego **Rosnera**, współegzaminatorem przy drugiem rigorosum lekarskiem, a prymaryusza w szpitalu św. Łazarza Dr. Alfreda **Obalińskiego** współegzaminatorem przy trzeciem rigorosum lekarskiem, na rok szkolny 1876/7.

Wiedeń 5 października. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych Sejmu węgierskiego, prezes ministrów **Tisza** odpowiedział tylko na interpelacyę Simonyego i Chorina, tyczące się rokowań ugodowych i długu 80 milionów. Usprawiedliwiając spóźnienie w przedłożeniu wniosków rządowych rzekł on: W obecnem położeniu nie byłoby rzeczą możebną załatwić wszystkie te sprawy, zresztą oba rządy zamierzają swoje wnioski wtenczas dopiero do sankcyi cesarskiej przedłożyć, kiedy zostaną przyjęte przez oba parlamenty. Przyjęcie to nastąpić może w takim tylko razie, jeśli jedne znich będą zawierać korzyści i ustępstwa dla jednej części monarchii, a drugie dla drugiej. Gdyż ani jedna ani druga połowa monarchii nie pozwoliłaby na to, aby obciążające ją wnioski, nabrały mocy ustawy, nie będąc pewną, że równocześnie sankcyonowaną zostanie ustawa, przedstawiająca pewne dla niej korzyści, wynagradzające straty poprzednie. Simonyi **nie przyjmuje** odpowiedzi do wiadomości. Na interpelacyę Chorina w sprawie długu 80 milionów, odpowiedział minister zupełnie to samo, co w klubie liberalnym. Odpowiedź tę podaliśmy wczoraj. Chorin uważa sprawę długu 80 milionów za załatwioną ugodą z r. 1867, bierze jednakże odpowiedź tę do wiadomości, gdyż wszelkie merytoryczne rozprawy w tym względzie, okazałyby się przedwczesnemi. Izba bierze obie odpowiedzie prezesa ministrów do wiadomości.

— W przyszłym tygodniu odbędzie się w Bernie morawskiem zgromadzenie wyborców, na którem zdadzą pp. d'Elwert i dr. Giskra sprawę z czynności parlamentarnych. W Gracu odbędzie się także zgromadzenie wyborców, albowiem dep. dr. Portugall objawił życzenie, iż chce się znieść z swoimi wyborcami w celu omówienia kwestyi ugodowej.

— Stowarzyszenie wiernokonstytucyjne w Feldkirch, uchwaliło na walnem zgromadzeniu w dniu 2 b. m. rezolucyę do Izby deputowanych, ażeby przy naradach nad ugodą węgierską nie przykładał parlament austryacki ręki do podporządkowania Przedlitawii pod supremacyę węgierską, i ażeby odrzucił wszelkie pretensye węgierskie, dążące do włożenia na Przedlitawię większych ciężarów.

Turcya.

Nord. Alg. Zeitung otrzymuje następujące doniesienie z Konstantynopola: Z powodu zbliżającego się Ramazanu (postu) wysłano z tąd do rozmaitych głównych miast państwa Softow w celu odbywania kazań. W Filipopolu, ogłosili oni i rozdzielili między ludem pismo następującej treści:

W imie Boga.

1) Niewiernych (kiafir) pokonywać jest obowiązkiem jaki na nas wkłada wiara nasza. Chwała nasza leży w nieustanej wojnie przeciw niewiernym, której nigdy zaprzestawać nie możemy, jeżeli nie chcemy stać się wobec świata godnymi pogardy i wiary naszej zatracić. (Następują cytacye z koranu, stwierdzające to, co wyżej powiedziano).

2) Kto w wojnie zginie, staje się świętym męczennikiem i imie jego wpisane będzie w księgę nie śmiertelności (Świadectwa z koranu).

3) Według przepisów wiary naszej jest obowiązkiem naszym zabijać chrześcian, którzy są obok nas. Najprzód winniśmy wezwać giaurów, aby się nawrócili do Mahometa, a w razie oporu dopiero ich zabić.

4) Ci co nie idą do wojny są nieprzyjaciołmi Mahometa.

5) Każdy jest obowiązany krwią i mieniem, czynem i mową iść do wojny i idącego wspierać.

6) Wojna następnie musi być prowadzoną: Naprzód winniśmy nieprzyjacielowi zaproponować, aby się nawrócił do Mahometa. Jeżeli się wzbrania, musi płacić haracz a jeżeli i tego odmówi, musi być zabitym.

7) Przed wojną winien się każdy pokutą oczyścić i dopiero wtedy uderzyć na nieprzyjaciela.

8) (Czytanie ksiąg świętych zaleca się).

9) Jeżeli król zdobędzie jaką miejscowość, wolno mu z nią czynić co mu się podoba, albo wydać ją na rabunek żołnierzy, lub sprzedać ją niewiernym, aby płacili haracz itd.

10) Jak się zostaje półbożkiem (Gazi). Kilka historycznych przykładów tego, jakie zaszły za czasów Mahometa w drugim roku jego nauki.

5-6) Kapłani znający ewangielię rzekli do Kafirów: „Czasy się spełniły, Chrystus przyszedł; jeżeli który z nas umrze, każe mu zmartwychwstać". Ale nie Chrystus przyszedł lecz Mechtis, który przebiegł wszystkie końce świata, sta tysięcy chrześcian zabił, a Osmani znaleźli spokój.

8-9) Mahmud pasza, który kraj sprzedał, schwycony i ukarany został przez aniołów.

21) Rosyanin bez nakrycia głowy i tchórz. Austryak, Serb, Czarnogórzec muszą pozostać bez książąt. Anglik, Francuz są bezbożni i wiarołomni.

27) Ośm rajów dla ośmiu państw tureckich, siedm piekieł dla siedmiu państw chrześciańskich.

34) Kto wierzy w świętość softów sam będzie świętym.

44) Religia Mahometa jest prawdziwą, Chrystusa fałszywą.

44) Świat jest dla mahometanów, nie dla chrześcian stworzony. Gdy Turek życie i mienie straci, jest to ratunkiem dla niego; jeżeli wiarę utraci, jest to hańbą dla mahometanizmu.

79) Bóg zlitował się tego roku nad wielu rodzinami mahometańskiemi, zbogaciwszy je darami Kiafira.

— Według wiadomości *St. Pet. Wied.* z d. 19 (1 paźdz.) panuje w Turcyi zupełna anarchia. Zmiany sułtanów tak często po sobie następujące i dopełniane z taką łatwością, zachwiały ostatecznie w przekonaniu ludu powagę tronu i odarły kalifa z uroku wielkości i potęgi, jakim się zawsze otaczał. Przewroty podobne zdarzały się wprawdzie i dawniej, lecz nie tak często, a zawsze poprzedzane krwawemi zatargami wewnętrznemi; nie pozbawiały więc sułtanów powagi, owszem podnosiły ją jeszcze ponieważ lud widział i przeświadczał się, że aby strącić z tronu jednego człowieka potrzeba usiłowań całego narodu. Teraz zaś dzieje się inaczej: zmiana sułtanów odbywa się sposobem zupełnie prozaicznym, na zasadzie dekretu w. wezyra, aprobowanego przez prezesa ministrów i szeika-ul-islam. Kiedy więc sułtan pozbawiony szacunku i grozy, przestał budzić nieograniczone posłuszeństwo, anarchia oczywiście musi się wzmagać i fanatyzmu raz rozkiełznanego nic już powstrzymać nie zdoła. To też zjawia on się w massach z przerażającą siłą, a symptomata jego coraz bardziej grożą zupełnem podkopaniem resztek władzy, jakie jeszcze pozornie funkcyonują w Turcyi. Zgromadzenie Softów np. wydało i rozwiesiło na drzwiach wszystkich ministerstw proklamacyą, dającą dokładne pojęcie o bezrządzie panującym w Turcyi i o fanatyzmie, który grozi zagładą nawet sferom urzędowym tureckim. Tu dziennik petersburski przytacza tekst dosławny proklamacyi powyższej, z której podajemy następujące ciekawsze wyjątki. „Rada dla ludzi dzierżących w ręku losy muzułmanów. Poprzednicy wasi, przez niezdolność swą lub wady charakteru, nie mogli i nie chcieli ułatwić się z powstaniem Hercegowińców, dlatego też dziś rokosz rozszerzył się i przybrał rozmiary i charakter wojny krzyżowej, w której będzie miała udział cała Europa. Poprzedników też waszych piętnujemy nazwą zdrajców, którzy chcieli ojczyznę naszą zaprzedać wrogom. Dziś z rokoszonami niewiernymi prawowierni muzułmanie biją się walecznie; otrzymaliśmy też znakomitą nad nimi przewagę, dzięki związkowi Ałłacha z Mahometem, którzy obaj są za nami. Nieprzerwany szereg zwycięztw niesłychanych, które odnieśliśmy nad gjaurami, dowodzi, jak dalece żywotną i płodną w wielkie skutki jest krew muzułmańska." W innem miejscu proklamacya ta mówi: „Dziś gjaury padają przed zwycięzką armią naszą, jak domy z kart od powiewu wiatrów, drżą przed nami i błagają nas o litość. Zatem wy, którzy piszecie umowy i traktaty, pomnijcie: że jeżeli podpiszecie warunki pokoju bez zgody na nie choćby najnędzniejszego z żebraków konstantynopolitańskich, klniemy się na święte imię Mahometa, że będziecie wbici na pal wraz z żonami i dziećmi. Słuchajcież teraz, jakich warunków wymagają zwycięzcy Muzułmanie od niesz zęsnej Europy; oto: 1) Serbia, Czarnogóra i Multany mają zostać prowincyami tureckiemi; 2) Rosya zapłaci znaczną kontrybucyę, tudzież ustąpi nam Krym i morze Czarne; 3) Europa obowiąże się wcale się nie mieszać do spraw tureckich na przyszłość. Jeżeli zaś stanie się inaczej, naród turecki znajdzie sposób zakończenia sprawy doraźnie i z Europą i z tymi wszystkimi, którzy nami rządzą." Dokument powyższy — mówi *St. Pet. Wied.* — dowodzi doskonale, jaki duch panuje między ludem muzułmańskim; ale softy idą dalej jeszcze, bo oświadczają, że wszyscy królowie i i Cesarze w Europie są lennikami sułtana, który, skoro zechce, może ich strącić. I po tak wymownym dowodzie fanatyzmu i zaślepienia muzułmańskiego, są jeszcze ludzie mający za złe Serbom, że postanowili nie składać broni do ostatka i obwiniają Rosyę o to, że domagając się wolności dla Słowian bałkańskich, zagraża powszechnemu pokojowi Europy. Piękny to pokój, którego warunki zależą od softów, od litości szeika-ul-islam, od baszybozuków i czerkiesów! Europa cywilizowana powinna owszem czuć wdzięczność dla Rosyi, która oświadcza gotowość wdaniem się swojem zakończyć tak opłakany i haniebny stan rzeczy, że spokój i pomyślność całego kontynentu Europy spoczywać ma na ostrzu jataganu tureckiego".

Teatr wojny.

Serbskie pole walki.

Wojna serbsko-turecka toczy się z **zadziwiającą powolnością**, nieznaną w wojnach nowoczesnych a przypominającą dzieje 30-letniej wojny i wojen w 16 wieku, podczas których obie strony wojujące stały niekiedy przez całe miesiące naprzeciwko siebie w umocnionych pozycyach, zwodząc drobne utarczki. Po każdej znaczniejszej bitwie następuje dość długi okres przygotowań do dalszego działania. To **przeciąganie wojny** ze strony serbskiej łatwo pojmujemy; leży ono w planie Czernajewa, jak to kilkakrotnie przedstawialiśmy. Lecz trudniej jest wytłumaczyć powolność w działaniach tureckich. W części tylko tłumaczy ją natura teatru wojny w Serbii otoczonej górami, wielka siła odporna obronnych stanowisk serbskich na wszystkich liniach bojowych, oraz nieład w administracyi wojskowej tureckiej. Jednak obok tego przypuścić musimy, że oba wojska miękko się biją, i ze strony tureckiej jest widoczny brak energii w działaniach.

W skutek tego przedłużenia walki, nieładu w obozie tureckim, niedostatku żywności, złego chowania poległych — których w pobliżu obozów zaledwie przytrząsają ziemią, na co się uskarżają koresponci, — **srożą się już choroby** w obozie tureckim. Korespondent z Niżu pisze do *Polit. Corresp.* 27go września:

„Od armii z przed Aleksinacza przywożą tu mnóstwo chorych. Tutejszy wielki szpital jest przepełniony, a w trzech tymczasowych szpitalach nie ma już także miejsca dla chorych. Dla tego wczoraj musiano wielu chorych wieźć dalej do Sofii. Służba zdrowia jest teraz dość dobrze zorganizowana, chirurgów i lekarstw nie brak; lecz natomiast środki przewozu są bardzo nędzne, o ich polepszenie nikt się nie stara. Prawie przy każdym transporcie umiera wielu ciężko chorych, gdyż przewóz odbywa się na wozach włościańskich po bardzo złych drogach. Tyfus zabiera wiele ofiar, a między ludnością tutejszą panuje obawa, aby choroba ta, która się w epidemiczną zmieniła, nie przeniosła się z szpitali wojskowych do miasta.

„Dzisiaj **ruszyła** ztąd na nadmorawską linię bojową druga dywizya drugiego korpusu. Żołnierze gwardyjscy i tego drugiego korpusu odznaczają się dobrem umundurowaniem i karnością, a w szeregach widać po większej części silnych i zdrowych ludzi. Także oficerowie w tym korpusie odbywali nauki wojskowe po większej części w Wiedniu, Berlinie lub Brukselli. Pojutrze ma tu nadejść z Sofii reszta z szóstego korpusu, zwykle w Belgradzie stojącego. Kwatery zamówione są na trzy dni, gdyż korpus ten idzie zaraz dalej na linię bojową."

— Opisując przed parą dniami krótko, bo tylko wedle telegramów, ostatnią na nadmorawskiej linii bojowej bitwę, stoczoną 30go września przez prawe skrzydło armii serbskiej na linii Djunis-Selegowacz, Krewci-Gredetin, wskazaliśmy znaczenie i **ważność** tej walki, w której Turcy usiłowali napróżno wyprzeć to skrzydło z jego umocnionych stanowisk na zachodnim boku i tyłach armii tureckiej. Sprawozdawcy dzienników wiedeńskich nie zwracali prawie uwagi na ten bój, mówiąc ciągle o poprzedniej, wprawdzie większej bitwie 28go września stoczonej. Teraz dopiero *Politische Corresp.* z 5go października zamieszcza o tym boju następujące doniesienia od swego korespondenta z Belgradu z 2go b. m.:

„Nadchodzące od armii szczegółowe wiadomości okazują, iż bitwa 30go września miała większe znaczenie niż początkowo mniemano. Z raportu złożonego przez naczelnika głównego sztabu jen. Komarowa okazuje się, iż Abdul Kerim pasza nakazawszy wojskom tureckim atak, miał dwa cele na oku: zamierzał odciąć korpus pułkownika Chorwatowicza, a zarazem wedrzeć się między Aleksinacz i Deligrad, przeciąć armię na dwie połowy i każdą oddzielnie pobić. (Myli się korespondent widocznie pod tym względem, że nie między Aleksinacz a Deligrad, które oba leżą na prawym brzegu Morawy, ale między Deligrad a Sielegowacz usiłowali 30go września wedrzeć się Turcy i przełamać linię serbską w Djunis, gdyż właśnie tam toczyła się bitwa; gdyby to działanie powiodło się Turkom, odcięliby całe prawe skrzydło serbskie i pchnęliby je ku Kruszewaczowi. *P. R. Czasu*).

„Lecz Czernajew zniweczył plan przeciwnika, stawiwszy przeciw atakującym Turkom większą część swych sił. Zresztą stanowiska serbskie pod Djunis są tak silne, iż najlepsze pułki Abdul Kerima nie zdołały wyprzeć ztamtąd serbskiej obrony krajowej... W bitwie tej 30go września stracili Serbowie 700 poległych a 900 rannych, a między poległymi jest 30 oficerów rosyjskich.

„Pomimo, że wojna trwa już od trzynastu tygodni i kraj poniósł wielkie ofiary, duch armii jest dobry, obrona krajowa wprawiła się do boju. Lecz coraz więcej niepodoba się postępowanie oficerów rosyjskich. Czernajew uważa się za zupełnie samodzielnego i niepodległego, na co nie może dobrem okiem patrzyć rząd serbski i ks. Milan. Niektórzy patryoci serbscy z obawą spoglądają na dualizm władzy między rządem w Belgradzie, a wodzem w Deligradzie."

— Korespondent z obozu tureckiego do *Augsburger Allg. Ztg* jadąc z Niżu do armii tureckiej rozstawionej na lewym brzegu Morawy naprzeciw Aleksinaczu i Deligradu, opisał szczegółowo **rozpołożenie i kształt nadmorawskiego pola walki**, na którem od dwóch blisko miesięcy bój się toczy i wkrótce nowe zajdą bitwy, oraz rozstawienie na tem polu armi tureckiej. Dzisiaj w przededniu może nadejścia wiadomości o nowem starciu Turków z Serbami, zamieścimy tu sprawozdanie tego korespondenta, służyć mogące do objaśnienia późniejszych wypadków wojennych.

„Przedwczoraj rano wyjechałem konno, wraz z kilku korespondentami bawiącymi w Niżu, (w którym ciągle jest główna kwatera tureckiego naczelnego wodza Abdul Kerima paszy) do armii tureckiej stojącej nad Morawą naprzeciw Aleksinacza i Deligradu. Hussein Vasfi pasza dał nam do osłony oddział Czerkiesów udający się także z Niżu do obozu. Droga z Niżu idzie w szerokiej dolinie prawym brzegiem Niszawy, a następnie gdy Niszawa wpada do Morawy, prawym brzegiem tej rzeki. O półtory mili od Niżu, jeszcze przed granicą serbsko-turecką przed Supowaczem zbudowano most na Morawie. Opuszczając w tem miejscu wielki gościniec, prowadzący z Sofii przez Aleksinacz i Deligrad do Belgradu, przejechaliśmy po tym moście na lewy brzeg Morawy, która ma tu 150 stóp szerokości i mimo znacznego spadku jest przecięciowo 3 do 4 stóp głęboka. Niżej tego mostu Morawa wpływa już w wąwozy. Na lewem jej wybrzeżu ciągną się wzgórza Tesicy, które Hussein Vasfi pasza zdobył w sierpniu (21 sierpnia) po rozpoczęciu przez armię turecką (19 sierpnia) działań wojennych w dolinie Morawy. Droga przechodzi przez pobojowiska, na których walczył korpus Alego Saiba paszy posuwając się tym lewym brzegiem Morawy przed Alesinacz. Łatwo jeszcze dziś rozpoznać obronne stanowiska wójsk serbskich, zasłonięte małemi z ziemi usypanemi redutami, a od reduty do reduty ciągły się rowy i okopy przeznaczone dla piechoty. Te liczne umocnienia okazują, iż zręcznie i z znajomością inżynieryi umiano korzystać z gruntu; lecz okazują zarazem, że dowódcy nie pokładali wielkiej ufności w swoje wojska czy zdołają się bić w otwartem polu; gdyż starano się postawić w rowach i za okopami całą piechotę, a nawet dla naprzód wysuniętych straży kopano rowy i doły zasłonięte okopami. Jestto rzecz dobra pod jednym względem, lecz z drugiej strony przyzwyczaił przez to Czernajew swych żołnierzy bić się jedynie w zakrytych stanowiskach, w skutek czego nie śmieją występować na otwarte pole.

„Pod Tesicą musieliśmy opuścić bitą drogę, idącą brzegiem rzeki, gdyż leży ona już pod donioslością strzałów działowych z bateryj serbskich na prawym brzegu Morawy wzniesionych, i jechaliśmy dalej drogą wiodącą przez wzgórza w większej odległości od rzeki. Zaraz za Tesicą rozpoczynają się teraźniejsze stanowiska armii tureckiej: rozstawiona jest ona wzgórzach wzdłuż lewego wybrzeża rzeki od Tesicy aż do Witkowacza. Linia ta ma długości półtory mili. Front tak stojącej armii tureckiej zwrócony jest na północny wschód; jej prawe skrzydło wysunięte nieco ku rzece naprzeciw szańców Aleksinacza. Lewe skrzydło wygięte ku zachodowi dla zabezpieczenia się od ataków z Deligradu i Kruszewacza (a raczej z Diunis i z Sielegowacz, gdyż tu znacznie przed Kruszewaczem stoją wojska serbskie).

„Winienem tu wspomnieć o błędzie, który znalazłem na wszystkich znanych mi kartach nie wyjmując nawet mapy głównego sztabu austryackiego. Na kartach tych narysowano Morawę wyżej Aleksinacza jakoby płynęła tuż u stóp pasma wzgórza ciągnącego się wzdłuż lewego brzegu, a w większej odległości od pasma gór wznoszących się na prawym brzegu. W rzeczywistości zaś jest przeciwnie: rzeka płynie tuż pod wschodnim prawobrzegowym łańcuchem gór, tak, że służy niejako za rów przedwałowy szańcom i bateryom serbskim, usypanym na tych górach. Powtóre, dolina nie jest bynajmniej wązką pod samym Aleksinaczem, lecz przeciwnie szeroką a następnie się zwęża. Lewobrzegowe wzgórzy naprzeciw Aleksinacza są tak daleko odsunięte od Morawy, iż działa z bateryj tureckich usypanych na tych lewobrzegowych wzgórzach nie mogą sięgać do szańców serbskich w Aleksinaczu. Natomiast niżej Aleksinacza góry prawobrzegowe przysuwają się tuż nad Morawę, a ciężkie, dalekonośne działa serbskie z okopów na tych górach strzelają do tureckiego obozu. (Pisząc sprawozdania o wypadkach na serbskim teatrze wojny, posługujemy się najwięcej wielką kartą geograficzną Schedy, na której rozpołożenie gruntu czyli terren jest bardzo dokładnie i z wielką starannością nakreślony; na karcie tej rysując dolinę Morawy wyżej Aleksinacza nie popełniono błędu wytkniętego wyżej przez korespondenta; ale natomiast jest błąd drugi wskazany co do narysowania doliny niżej Aleksinacza. Przyp. Red. *Cz.*).

Tureckie prawe skrzydło, zaczynające się przy Tesicy, stanowi dywizya Fazli paszy. Zaś lewem skrzydłem pod Witkowaczem dowodzi Hafis pasza. Główna kwatera obu muszirów (feldmarszałków) Alego Saiba i Achmeta Ejuba jest o pół mili przed Aleksinaczem, gdzie główna siła armii stoi między Trnianem i Kormanem. Przed frontem tak rozstawionej armii tureckiej, jak równie i przed frontem stanowisk serbskich płynie Morawa broniąc przystępu do tych frontów. Polowe umocnienia i baterye usypali Turcy wzdłuż całej swej linii. Wznieśli także baterye nad Morawą, a po za niemi wykopali rowy dla piechoty. Na przednich strażach przed frontem tureckim jest tylko kilka batalionów nizamów a przeważnie straże przednie powierzone są Czerkiesom i baszybozukom wszelkiego rodzaju pieszym i konnym. Gromady baszybozuków obozują u stóp wzgórzy w dolinie Morawy i nieustannie przeprawiając się przez rzekę, niepokoją Serbów.

„Stanowiska armii tureckiej są bardzo silne z czoła, lecz ich słabym punktem jest lewy zachodni bok i tyły. Poznał to dobrze Czernajew i już kilkakrotnie starał się obejść ten bok posyłając wojska z swego prawego skrzydła z przed Kruszewacza. Lecz do tego działania używał stosunkowo małych sił i dla tego bezskutecznie. Trudno wytłumaczyć dla czego tureccy dowódzcy nie zwracają prawie uwagi na swój lewy bok i tyły, wystawione na napad nieprzyjaciela. Liczne dolinki ciągnące się przez góry jaztrebackie z zachodu ku Morawie, ułatwiają wojskom serbskim atak na prawy bok i tyły armii tureckiej. Pomimo tego dowódzcy tureccy zasłonili je tylko kilku kompaniami naprzód wysuniętemi. Armia turecka na wyżej opisanych stanowiskach rozłożona, liczy obecnie 80,000 żołnierzy rachując wraz z wojskami nieregularnemi.

„Z obozu tureckiego przypatrując się stanowiskom wójsk serbskich, widzieć można tyle tylko, iż dawna główna ich pozycya stanowisko w Aleksinaczu, leży dzisiaj na lewem skrzydle, a silnie umocnione redutami, okopami i bateryami pasmo wzgórz, ciągnące się od Aleksinacza do Deligradu równolegle od frontu tureckiego, tworzy środek linii serbskiej. O rozstawieniu wójsk serbskich w Deligradzie, Jabukowaczu, Rastkowaczu, Djunis, które zamykają dolinę Morawy od północy i przechodzą na lewe jej wybrzeże, mało wiedzą w obozie tureckim, a zdaje się, że tam właśnie na prawem skrzydle serbskiem zgromadził główne siły Czernajew, gdy silnie oszańcowany i umocniony front środka linii obronnej jest mniej obsadzony wojskami."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 października. Obwieszczenie Prezydenta miasta z dnia wczorajszego powołując się na ordynacyę wyborczą ogłasza, że ze względu na bliskie wybory do Sejmu, spisy wyborców miasta Krakowa są do d. 13go b. m. włącznie złożone w sali prezydyalnej Magistratu do przejrzenia. Reklamacye z powodu opuszczenia wyborców lub niewłaściwego umieszczenia, wnoszone być mogą po ten sam dzień, tj. d. 13go października, do prezydyum Rady miejskiej.

— Wczoraj wieczorem przybył tu z Wiednia pośpiesznym pociągiem Arcyksiąże Jan Salwator i stanął w hotelu „Victoria" a dziś rano był w odwiedziny u prezydenta miasta Dra Zyblikiewicza i u delegata Namiestnictwa podkomorzego p. Bobowskiego. Arcyksiąże ma tu parę dni zabawić, poczem wraca do Wiednia. Wyraził on, że po Krakowie zostało mu bardzo miłe wspomnienie.

— Brzeg Rudawy przy ulicy Biskupiej na Piasku nie jest dostatecznie zabezpieczony z powodu częściowego uszkodzenia i braku poręczy, a w jednem miejscu brzeg ten obsunął się. Wieczorem, tak przechodnie, jak jadący końmi mogą być narażeni na nieszczęście. Czy obowiązek naprawy tej należy do gminy, lub do właściciela młynów królewskich — nie wiemy.

— W poniedziałek odbędzie się w sali hotelu Saskiego koncert zaszczytnie znanego u nas skrzypka p. J. N. Hocka z współudziałem p. Kurkiewiczownej, uczennicy p. Emilii Salomońskiej, dyrektora towarzystwa muzycznego p. Niedzielskiego, p. J., oraz orkiestry 40go pułku pod kierunkiem p. Zimmermanna. Koncertant wykona „8my koncert Spohra" z towarzyszeniem orkiestry; „Karnawał wenecki" Ernsta i „Polonez" Lauba; p. Niedzielski odśpiewa wraz z p. J. duet „Pieśń jesienna" Mendelsohna, a p. Kurkiewiczowna odegra na fortepianie „Koncert *(g mol)*" z towarzyszeniem orkiestry; koncert zaś rozpocznie uwertura „Euryanthe".

— Straż policyjna aresztowała: Maryannę Bogdzińską, za kradzież bielizny w służbie; Wojciecha

---

jej przypominały dziecko, nie była jeszcze zupełnie rozwiniętą; a do brata nic a nic nie podobną.

— Chce pan zajść do nas? spyta mnie Hagin.

— Zdaje się, żeśmy się dość napatrzyli na Niemców. Nasi moskiewscy studenci prawdę powiedziawszy dawno, potłukliby okna i połamali ławki, ale ci są już zanadto skromni.

— Jak myślisz, Asia, pojdziemy już do domu?

Dziewczynka dała głową znak potwierdzający.

— Mieszkamy za miastem, mówił dalej Hagin, między winnicami, na pagórku. Mamy śliczny widok, obaczy pan. Gospodyni obiecała nam przygotować kwaśnego mleka na podwieczorek, a ponieważ się już ściemnia, przepędzisz pan wieczór z nami, a doczekawszy się księżyca, przepłyniesz Ren napowrót.

I tak poszliśmy razem. Wyszedłszy przez nizką bramę miejską, przeszliśmy ze sto kroków polem oparkanionem murami, nareszcie zatrzymaliśmy się przy małej fórteczce, którą Hagin otworzył i poprowadził nas po wązkiej ścieżce na górę. Z obu stron ścieżki rósł winograd. Ledwo zaszłe słońce rzucało barwę różaną na winogrady, drzewa i mały schludny domek o czterech oknach, położony na wierzchołku pagórka.

— To nasze mieszkanie, zawołał Hagin, gdyśmy do domku zbliżać się zaczęli. A otóż i gospodyni mleko niesie: *„Guten Abend, Madame!"* My zaraz zabierzemy się do jedzenia, tylko popatrz pan przedtem, co to za śliczny widok?

Krajobraz rzeczywiście był czarujący. Srebrzysty Ren toczył się u stóp naszych, brzegi jego zieleniały, a przyparte do rzeki miasteczko widać było całe z tego miejsca. Gdzie oko zasięgnąć mogło, pola były pokryte zielonością, a pagórki drzewami. Na dole było pięknie, ale na górze stokroć piękniej. Szczególnie zachwycała mię czystość i głębokość nieba, lekkość i przejrzystość powietrza.

— Śliczne wybraliście państwo mieszkanie, mówiłem.

— Asia je wynalazła odpowiedział Hagin. No, Asia, gospodaruj! każ tutaj podać wszystko, będziemy jeść kolacyę na wolnem powietrzu. Tu lepiej słychać muzykę. Czy uważał pan, jak zblizka ten walc, nieprzyjemny jest dla ucha — a tu zdaleka śliczny, — pomimowolnie słuchając go, budzą się wznioślejsze uczucia.

— Asia — właściwe jej imię było Anna, — ale Hagin nazywał ją Asią, więc i ja tak ją nazywać będę. Asia weszła do domu i wnet wróciła z gospodynią.

Niosły obie dużą tacę, na której był garnek z mlekiem, talerze, łyżki, cukier, jagody i chleb. Zasiedliśmy i zaczęliśmy kolacyę. Asia zdjęła kapelusz, włosy miała obcięte dość krótko, które zakrywały jej uszy i szyję. Z początku była nieśmiałą, ale Hagin powiedział jej: Czemu masz minę jakby cię strach ogarnął? on cię nie ukąsi, nie bój się.

Uśmiechnęła się i wkrótce zaczęła sama rozmowę ze mną. Nigdym nie widział stworzenia ruchliwszego. Ani jednej chwili nie mogła na miejscu usiedzieć. Wbiegała do domu, to znowu wracała, nóciła półgłosem, często się śmiała i to dziwnym jakimś sposobem, jakby nie z tego, co słyszała, lecz z myśli swych własnych. Wielkie jej oczy patrzały prosto, jasno, śmiało, czasem powieki jej się przymrużały i wtedy wyraz jej oczu był głęboki i smutny.

Przegadaliśmy dwie godziny. Dawno się ściemniło. Hagin kazał przynieść butelkę reńskiego wina, którąśmy powoli pili, muzyka dolatywała do nas i dźwięki jej zdawały się miękkie i pociągające, światełka się w mieście i na Renie ukazały. Asia opuściła głowę tak, że jej włosy spadły na oczy — westchnęła — zamilkła, a po chwili powiedziała nam, że jej się spać chce i poszła do domu. Jednakże uważałem, że długo świecy nie zapalała i stała przed zamkniętem oknem.

Nakoniec zeszedł księżyc, wszystko się oświetliło, nawet wino w naszych graniastych kieliszkach nabrało dziwnego jakiegoś blasku. Wiatr ucichł, jakby skrzydła złożył i zamarł. Wilgotny par wydobywał się z ziemi.

— Pora do domu, zawołałem, a nuż nie znajdę nikogo, żeby mię przewiózł?

— Pora! powiedział Hagin.

Szliśmy na dół po ścieżce. W tym kamyki się za nami posypały i Asia nas dopędziła.

— Cóż ty Asiu, nie spisz? zapytał ją brat.

Ale ona nic nie odpowiedziała i pobiegła naprzód. Ostatki gasnących lampek, jakie studenci palili w ogrodzie gospody, oświetlały z dołu liście drzew, nadawały im świąteczny i fantastyczny charakter.

Zastaliśmy Asię na brzegu, rozmawiała z wioślarzem. Wskoczyłem do łódki, pożegnałem moich nowych przyjaciół. Hagin obiecał mię odwiedzić nazajutrz. Ścisnąłem go za rękę i wyciągnąłem moją ku Asi. Ale ona popatrzyła tylko na mnie i kiwnęła głową. Łódka odbiła od brzegu i szybki prąd rzeki powiózł mię na powrót. Stary wioślarz z wytężeniem wiosło w ciemną toń zanurzał.

— Pan wjechałeś w słup światła księżycowego i rozbiłeś go, zawołała Asia.

— Popatrzyłem w koło siebie i widziałem obok łódki rozbite czarniejące fale Renu.

— Do widzenia! rozległ się znowu jej głos.

— Do jutra, odezwał się Hagin.

Łódka przybiła do brzegu. Wyskoczyłem z niej i spojrzałem na brzeg przeciwny. Nikogo już tam nie było, słup światła księżycowego zdawał się, jakby most srebrny rzucony przez rzekę. Skierowałem się do domu, a wszedłszy do mego pokoju, spojrzałem raz jeszcze przez okno i czegoś dobrze i wesoło mi było. Byłem szczęśliwy. Dlaczego? Sam nie wiem. Może dlatego, żem się niespodziewał niczego, nie myślał o niczem.

Ledwo się nie śmiejąc od zbytku przyjemnych i wesołych wrażeń, rzuciłem się na łóżko i już miałem oczy zakryć, gdy mi na myśl przyszło, żem ani razu w przeciągu całego wieczora nie wspomniał o mej niewiernej wdowie. Cóżto znaczy? zapytałem sam siebie. Czyżbym nie był w niej zakochany? I zadawszy sobie to pytanie, powoli zasnąłem spokojnym snem dziecka.

III.

Na drugi dzień z rana obudziłem się, lecz jeszcze nie wstałem z łóżka, gdy się głos śpiewający Hagina odezwał:

„Czy słyszysz ty? Gitarą
Ciebie ja ze snu budzę."

Zerwałem się, by mu drzwi otworzyć.

— Jak się pan masz! zawołał Hagin, wchodząc; przepraszam, żem tak rano obudził; ale patrz pan, co za ranek?! Świeżość powietrza, rosa, skowronki śpiewają....

Z kędzierzawemi lśniącemi się włosami, z obnażoną szyją i rumianą twarzą — on sam był świeży jak poranek.

Ubrałem się i wyszliśmy do ogrodu, sadowiąc się tam na ławeczce, kazałem podać kawę i rozmowa się zawiązała. Hagin mówił mi o swoich zamiarach na przyszłość, — miał znaczny i niezależny majątek, chciał się poświęcić sztuce malarskiej, żałował tylko, że zapóźno się wziął do tego. Z mojej strony zwierzyłem mu się z mej nieszczęśliwej miłości; jednak o ile uważać mogłem, nie wywołałem wielkiego w nim współczucia. Hagin westchnął kilkakrotnie wtorując mi przez grzeczność i zaproponował pójść z nim do jego mieszkania dla przejrzenia jego etiudów; na co się chętnie zgodziłem.

Asi nie zastaliśmy w domu. Gospodyni powiedziała nam, że Asia poszła oglądać ruiny starego zamku o pół godziny od miasta L. leżące. Hagin otworzył mi wszystkie swoje kartony.

W pracach jego widać było wiele życia, prawdy i swobody; ale ani jeden rysunek skończonym nie był, i zdało mi się, że do nich mało pracy i uwagi przykładał. Otwarcie mu powiedziałem moje zdanie.

— Tak, tak, odpowiedział mi z westchnieniem, pan ma słuszność; wszystkie prace moje nie wiele warte, — nie odbyłem nigdy nauki na seryo, a przytem lenistwo słowiańskiej natury górę bierze nademną.

— Rozumiem; gdy myślisz o pracy, to zdaje się, masz siłę lotu orlego, gotówbyś ziemię ruszyć z jej osi, a gdy przyjdzie wykonać, słabniesz i ustajesz.

Zobaczywszy, że mu to przykrość sprawiło, zacząłem go pocieszać, ale on machnął ręką i złożywszy kartony rzucił je na sofę; po chwili zaś dodał:

— Jeśli starczy mi cierpliwości, to może wyjdę na coś, w przeciwnym razie, zostanę niedowarzonym, jak jestem. Chodźmy lepiej Asi poszukać.

Ruszyliśmy więc obydwa.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Rożka, kominiarczyka, ściganego telegrafem za kradzież i ucieczkę; Julię Kohn, służącą, za kradzież towarów na jarmarku; Jana Borówkę, fornala, z Zadroża w powiecie Olkuskim, za kradzież na jarmarku; Stan. Czaplę, wyrobnika, za uderzenie kamieniem w głowę podmajstrzego murarskiego; Maryannę Damkowną, służącą, za kradzież kosztowności w Michałowicach i zbiegnięcie (skradzione rzeczy odebrano od niej); Jana Witkowskiego, z Warszawy liczącego lat 19, który posiadał lichtarz skradziony w kościele św. Mikołaja, (Witkowski przybierał także nazwisko Jacentego Księżarskiego); Agatę Stępińską, włóczęgę, za kradzież surduta, Michała Obacha, za kradzież ziemniaków w polu; Józefa Stillera, wyrobnika, za kradzież tektury dachowej. Marcina Kwapienia z Morawicy za kradzież na jarmarku; Maryannę Kowalikowną z Szyc, za kradzież w służbie i zbiegnięcie; Maryę Rochowską, za oszustwo na szkodę służbodawcy; Michała Gołyskę z Zwierzyńca, za kradzież drobiu.

— W policyi złożono pięć kluczy znalezionych onegdaj wieczorem w ulicy Szewskiej.

— **Wieliczka** 5 października.

W niedzielę odbył się tu koncert połączony z przedstawieniem teatralnem, z którego dochód przeznaczony był, podobnie jak po inne lata, na obuwie dla uczniów szkoły tutejszej wydziałowej.

— W niedzielę danem będzie w Cieszynie przedstawienie teatru amatorskiego w tamecznej czytelni, a mianowicie: komedya „Podejrzana osoba“ Stanisława Dobrzańskiego i obrazek ze śpiewkami „Werbel domowy.“

TEATR. W sobotę dnia 7go października: Dramat w 5 aktach a 8 obrazach, przez A. D'Ennery, przekład Aleksandza Podwyszyńskiego: *Dwie sieroty.* — Początek o godz. 7mej.

W niedzielę dnia 8go października: Komiczna opera w 4 aktach, muzyka Jana Straussą, przekład A. Urbańskiego: *Indigo i rozbójnicy.* — Początek o godz. 7mej.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.**

— Dnia 5go października pochmurno; termometr od 7·2 doszedł do 19·0 C. Barometru stan wysoki; o 6ej rano dnia 6 października wskazywał on 747·4 mill., termometru 9·5 C. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 7go października: Św. Justyny panny i św. Sergiusza.

Wiadomości bibliograficzne.

We Lwowie, na r. 1877 ukazały się następujące nowe książki:

— *Messianizm i Towiańszczyzna* w ogólnym zarysie napisał Czesław Pieniążek.

— *Targowisko próżności* powieść w 2 tomach, przekład Brunona Dobrowolskiego z Thackeraya. — Wydanie księgarni Polskiej.

— *Byle wyżej,* powieść przez Michała Bałuckiego. Lwów. W księgarni Polskiej.

— *Trucizna,* powieść Pauliny z L. Wilkońskiej. Lwów. W księgarni Polskiej.

— *Chrzest Polski,* powieść ze zdarzeń ostatnich, w trzech częściach przez Józefa Dzierzkowskiego i Wład. Sabowskiego. (Zapewne pierwszy z tych pisarzy, nieżyjący od lat dziesięciu, zostawił pracę tę niedokończoną).

— *Minion,* powieść przez Wandycza. We Lwowie w drukarni Bełzy.

— W Paryżu Michał Chodźko zapowiada wydanie nowego poematu: *Człowiek wobec Boga i Przyrody,* w dwóch tomach. Przy programie dołączona jest: Legenda o Madeju z XVI stólecia, ofiarowana dla dorastającego pokolenia i dla tych, którzy złożą przedpłatę (30 fr.) na wyżej pomieniony poemat.

Sprawy sądowe.

Kraków 4go października.

Zabójstwo.

Przewodniczący: Radca sądu krajowego p. Korczyński. Sędziowie głosujący: Radcą sądu krajowego p. Mikuszewski, adjunkt sądowy Dr Bogusz. Zastępca prokuratora p. Prusnig. Obrońca: Dr Józef Rettinger. Protokolant: auskultant sądowy p. Hartmann.

Sędziowie przysięgli pp. Józef Haber, Szymon Bujak, Karol Czernicki, Andrzej Łopacki, Franciszek Rosół, Franciszek Chęciński, Ferdynand Epstein, Władysław Bartynowski, Pinkus Josefsthal, Jozue Fink, Julian Pszorn, Józef Koral.

Na ławie oskarżonych Kaźmierz Zgrzybacz, malarz z Wadowic.

Franciszek Zębaty, rzeźnik w Wadowicach, człowiek po trzeźwemu zupełnie spokojny, stawał się zawadyakiem kiedy się upił, co mu się zdarzało przynajmniej raz na tydzień, a czasem i częściej. W maju r. z. nabył część domu, w którym mieszkał oskarżony. Z tym, ile razy się upił, zawsze rozpoczynał kłótnię, a przynajmniej wyrządzić mu musiał przykrość. Zresztą żył z nim w zupełnej zgodzie, czego dowodem jest i ta okoliczność, iż po kilkakroć pożyczał od niego pieniędzy i to w znaczniejszych kwotach.

Dnia 21 stycznia były imieniny jego żony, które postanowili obchodzić obfitszą niż zwykle libacyą. Razem ze żoną i szwagrem Karolem Górnisiewiczem wypili do 1 po południu 4 kwarty gorzałki, poczem się rozeszli. Karol Górnisiewicz przyszedł naprzód do mieszkania oskarżonego, a za nim przyszli małżeństwo Zębaci do swego domu i posnęli. W ½ godziny przebudził się Franciszek Zębaty i rozpoczął zwykłe burdy. Wpadł raz do mieszkania oskarżonego z kijem, ale został wypędzony i przytem zraniony. I drugi raz został odpędzony i pobity, kiedy atoli po raz trzeci udał się tamże, ugodził go oskarżony drewnem tak silnie w czoło, że natychmiast upadł bez przytomności, a na drugi dzień umarł. Na tej podstawie prokuratorya rządowa oskarża Franciszka Zgrzybacza o zbrodnię zabójstwa.

Oskarżony przyznaje, że bił Zębatego, ale mówi że bił go wspólnie z Górnisiewiczem rozgniewanym o przezwisko „złodzieje“ jakiem ich Zębaty traktował. Nie może zatem brać na siebie całej winy, gdyż nie wie, czyj cios był śmiertelny.

Z pomiędzy świadków jeden syn Zębatego Franuś, chłopiec 13 letni był obecny przy bitce i opowiada całe zdarzenie szczegółowo, przyczem wyraźnie twierdzi, że wuj jego Górnisiewicz był zupełnie pijany i w czasie całej bójki, nie ruszył się ze stołka, na którym siedział przedtem. Górnisiewicz i żona zabitego nic nie pamiętają. Reszta opisuje pojedyncze stadia bójki, przy której byli obecni, lubo nie zeznaje nic ważnego. Wszyscy ci świadkowie atoli stanowili jedną familię, której głową był Górnisiewicz. Żona oskarżonego, zaprzysiężona zeznawała zupełnie zgodnie z nim — a więc wprost przeciwnie zeznaniom małego Franusia i innych świadków.

Prokurator postawił wskutek tego wniosek wytoczenia tejże śledztwa o zbrodnie oszustwa i o natychmiastowe przyaresztowanie. Atoli sąd nie przychylił się do wniosku.

Z całej więc rozprawy uwzględniwszy, że zeznania świadków strony przeciwnej były nieco wątpliwe — a co do Franusia niezaprzysiężone — nie wykazało się dostatecznie, ażali Zgrzybacz wyłącznie zadał cios śmiertelny. Dlatego trybunał dał 2 pytania: 1) tyczące się zabójstwa z § 140 k. k. zadanego przez samego oskarżonego, 2) dotyczyło zabójstwa wśród bójki z § 143. Mowy końcowe obrońcy skierowane były do tego, aby udowodnić, że wobecnym wypadku jedynie przypadek objęty pytaniem 2giem jest możebny.

Sędziowie przysięgli orzekli też na 1sze pytanie 4 głosami tak, 8 nie. Na drugie jednogłośnie tak. Poczem trybunał skazał oskarżonego na 1½ roku ciężkiego więzienia, zapłacenie kosztów postępowania karnego i wykonania kary.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 5go i 6go października.

Gdy po ciągłych deszczach pogoda ustalać się zaczęła, z całą energią rzucili się właściciele ziemscy do uprawy i zasiewu roli, z tego powodu dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był słaby, bo niewynosił nawet 1000 korcy. Cena pszenica o parę złotych podniosła się, żyto płacono po cenie z przeszłego targu, jęczmień dowieziony był tylko w średnich gatunkach, owsa zaś nie wielka partya.

Płacono za pszenicę żółtą 237 funt. polskich od 37 do 45 złp.; żyto na 227 funtów polskich od 27 do 32 złp.; jęczmień za 202 funtów polsk. od 20 złp. do 24 złp.; owies za 138 funtów polsk. od 13 złp. do 15 złp., proso na 210 funt. polskich od 24 złp. do 26 złp.

Ruch i obrót na dzisiejszym targu Kleparskim były zaledwo średnie, chęć kupna wogóle dosyć była ożywiona, a to tak na wywóz, jak również i na miejscowe potrzeby. Ceny, wogóle zaś pszenicy i owsa podniosły się. Żyto do siewu dosyć poszukiwane, płacono drożej tak jak i jęczmień do browarów. Na wywóz do Prus dosyć zakupywano.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 9·75 do 11·— złr., czerwoną od 10·— do 11 50, białą od 10·25 do 11·70; żyto piękne polskie za 100 kilo gra. od 8·50 do 9·—; żyto podolskie na 100 kilogr. od 8·— do 8·75; jęczmień dla browarów za 100 kilogr. od 8·—do 8·60; jęczmień na paszę od 7·25 do 8·25; owies za 100 kilogram. od 7·30 do 8·10; groch od 9·— do 12·—; fasolę od 8·50 do 11·50; rzepak zimowy od 17·— do 17·50; rzepak letni od 16·— do 16·50.

Poradnik przem.-roln. w Nr. 19 zawiera: Chów drobiu mięsem i robakami (c. d.); Nowe wynalazki w zakresie młynarstwa, piwowarstwa, gorzelnictwa i piekarstwa, skreślił inżynier prof. L. Zieleniewski (dok.); Sprawozdanie p. L. Skrzyńskiego o międzynarodowym targu zbożowym; Próby młocarni; Sprawozdanie targowe.

Wiedeń 5 października.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2017, zabitych wieprzów 300, zabitych owiec 607, żywej nierogacizny 1443, żywych owiec 12,535 sztuk.

Cielęta płacono od 36 do 60 złr., zabite wieprze od 50 do 56 złr., zabite owce od 32 do 48 złr.; żywą nierogaciznę od 34 do 54 złr., żywe owce od 32 do 46 złr. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Peszt 4 października. *(Targ zbożowy).*

Obrót pszenicy wynosił 8000 kilogr., oferta słaba, cena stalsza. Żyto po cenie stalszej. Jęczmień bez zmiany. Owies podnosi się w cenie, kukurudzy cena stała.

Płacono za pszenicę na 74$^{8}/_{10}$ kilogr. od 10·— do 10·20; na 80$^{1}/_{10}$ kilogram. od 11·40 do 11·50; żyto na 70 do 72 kilogram. od 8·45 do 8·60; jęczmień na 62 do 63$^{7}/_{10}$ kilogr. od 6·45 do 7·70; owies na 36 do 40 kilogram. od 7·15 do 7·50; kukurudzę na 74$^{7}/_{10}$ kilgr. od 6·55 do 6·60; Spirytus po 28½ do 29 złr. za 100 litr.

Wrocław 4 października.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 19·— mark; żyto na 200 f. po 18·— m.; owies na 200 f. po 14·60 m; rzepak za 200 f. brutto po 31·75 mark; olej po 70·— m.; spirytus na 100 Tralesa po 49·— mark, na październik i listopad po 47 40 mark.

Przyjechali do Krakowa od 5go do 6go paździer.

HOTEL VICTORIA: Arcyks. Jan Salvator z Wiednia, baron Ferdynand Menshengen rotmistrz dragonów i marszałek dworu z Wiednia, książę Hans Henryk Hochberg-Fürstenstein z dworem z Pszczyny, margrabia Zygmunt Wielopolski z Chrobrzy, Helena Masłowicz z Kamienny.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Jan Stoleński z Galicyi, Bronisława Góralczyk z Galicyi, Kazimierz Stokowski ze Lwowa, Anna Petzold obyw. z Warszawy, Julia Machteid z Warszawy, Zygmunt Włyński z Galicyi, J. Filiszewska z Warszawy, Stefan Majewski z synem z Jasła, Ryszard Machteid z Warszawy, Wilhelm Klimpel z Warszawy, X. Karol Fiszer z Tarnowa, X. Jan Zwoliński z Dukli, X. Franciszek Fux z Kalisza, Feliks Jaczmierski z Sącza, Józef Żywicki z synem z Biskupia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 5 października. Dziś odbyło się posiedzenie trybunału państwa pod przewodem Mühlera przeciw hr. Arnimowi oskarżonemu o zbrodnię zdrady głównej. Obżałowany nie stawił się. Zażądał on w piśmie z Ouchy odroczenia procesu, gdyż w obecnéj porze niepodobna mu odbywać długiéj i uciążliwéj podróży. Sąd uchwalił, ponieważ choroba oskarżonego nie została sprawdzoną urzędownie, a wezwanie było naglącem, na wniosek naczelnego prokuratora postępowanie zaoczne, a następnie z uwagi na nieobecność oskarżonego odebrał słowo obrońcom Queenstäht i Munckl. Poczem uchwalił sąd postępowanie przy drzwiach zamkniętych.

Paryż 4 października. Thiers przybył dziś do Marsylii i jedzie do Cannes albo do Nicei na zimę. — *Le Temps* pisze: Poseł rosyjski ks. Orłow był wczoraj w odwiedziny u Mac-Mahona, Thiersa i księcia Decazes i starał się udowodnić, iż Car z pomocą porozumienia się mocarstw pragnie przywrócić pokój. Dotychczas nie zrobiono żadnéj formalnéj propozycyi względem zwołania konferencyi, wszelako nastąpić to ma wkrótce. Dałéj donosi *Le Temps,* że rząd rosyjski przesłał dziś rano posłom swoim w Paryżu, Londynie, Berlinie, Wiedniu i Rzymie notę, w któréj wyraża ubolewanie z powodu ponowienia kroków wojennych przez Serbię i sprzeciwiania się jéj przedłużeniu zawieszenia działań zbrojnych. Rosya wyraża jasno życzenie, aby przyszło między mocarstwami do porozumienia się dla skłonienia stron wojujących do wstrzymania kroków nieprzyjacielskich. Tenże dziennik mówi, że prawdopodobnem jest zwołanie parlamentu.

Paryż 4 października. Ajencya Havasa donosi: W sferach politycznych zapewniają, że rokowania względem zwołania konferencyi mają się rozpocząć. Mocarstwa działałyby równocześnie w Belgradzie i Konstantynopolu nad faktycznem wstrzymaniem kroków nieprzyjacielskich.

Rzym 4 października. Poseł rosyjski bar. Uexküll miał z ministrem spraw zagranicznych Melegarim długą rozmowę.

Rzym 5 października. *Pungolo* neapolitański donosi, że zarządzono założenie obozu oszańcowanego między Bari a Barlettą na 25,000 ludzi, aby być gotowymi na wszelki wypadek.

Madryt 4 paźdz. Poseł angielski Layard oświadczył w rozmowie z prezesem ministrów Canovas del Castillo, że szanuje prawo Hiszpanii względem stosowania swojej administracyi wewnętrznej odpowiednio do konstytucyi. (Odnosi się to do interwencyi dyplomatycznej ze strony rządu angielskiego co do art. 11 konstytucyi o wyznaniach religijnych i opartem na nim rozporządzeniu co do publikowania aktów kościelnych. *Red.*) Do Rzymu wyjechało 600 pielgrzymów.

Konstantynopol 5 października. Cesarz Brazylijski był wczoraj u Sułtana, który oddał mu dziś wizytę *incognito.*

Nowy Jork 4 października. Kraj Colorado (niedawno przyjęty do Unii) wybrał na urzędy i do kongresu republikanów; większość ciała prawodawczego jest także republikańską — Z Hawany donoszą 3go, że był zamach na życie prezydenta Rzpltéj Hajtyjskiéj. Były prezydent Salamon opuścił Jamaikę i udał się do Port-au-Prince.

Agitacye przeciw ugodzie węgierskiej coraz szersze przybierają rozmiary. Deputowani wiernokonstytucyjni zwołują wyborców w celu wyjaśnienia im zapatrywań swoich na sprawę ugodową. Wczoraj stawał w Leopolstadzie wiedeńskiem Dr Suez, na poniedziałek Dr Rodler zapowiedział zebranie w Klosterneuburgu, a na 12 b. m. Giskra zwołał swoich wyborców do Berna. Wszędzie ma być wyłącznie prawie rozbieraną sprawa ugodowa, a z kierunku poprzednich tego rodzaju zebrań wnosić można, że wnioski rządowe napotkają w Izbie na znaczną liczbę przeciwników.

Tisza odpowiedział we środę w węgierskiej Izbie deputowanych tylko na interpelacye Simoniego i Chorina, tyczące się rokowań ugodowych i długu 80 milionów. Odpowiedzi te podajemy na właściwem miejscu. Izba przyjęła je do wiadomości znaczną większością, pomimo agitacyi skrajnej lewicy; Simonyi atoli oświadczył, że nie może się zadowolnić wyjaśnieniami prezesa ministrów i sprawę tę jeszcze raz poruszy. Na interpelacyę Iraniego w sprawie wschodniej, miał Tisza dopiero dzisiaj odpowiedzieć. Będzie to zapewne obszerniejsze powtórzenie tego, co wyrzekł w klubie liberalnym.

Do *Dziennika Polskiego* donoszą, o czem i nas z bardzo dobrego źródła zapewniano, że jenerał-gubernator Kotzebue wkrótce po wyjeździe Cara z Warszawy dał poznać pewnemu obywatelowi znanemu sobie osobiście, iż byłoby stosowną w tej chwili rzeczą podać adres do tronu. W jakim celu? zapytał obywatel. — W celu otrzymania pewnych łask dla Królestwa i zaznaczenia współczucia dla Słowian południowych— odrzekł jenerał gubernator. Na to odparł zagadnięty obywatel: Stan obecny kraju jest tak ze wszech miar pomyślny, że nic nie zostawia do życzenia; podanie więc adresu byłoby zbytecznem. Odpowiedź ta nie zakończy sprawy adresu, idzie bowiem bądź co bądź o adres i podpisy; adres będzie napisany w kancelaryi jenerał gubernatora; podpisy będą zbierane pod rygorem przymusu. A jeżeli znalazły się zmyślone adresy, które Weselicki w imieniu powstańców hercegowińskich i bośniackich składał w Berlinie na zjeździe dyplomatycznym i opatrzone podpisami wojewodów, którzy, jak się pokazało, nie czytali adresów, bo czytać nie umieją, nie podpisali ich także, ani nawet o nich nie słyszeli, to cóż trudnego zebrać podpisy w Królestwie Polskiem czy zmyślone, czy nawet prawdziwe?

Nordd. allg. Ztg zapowiada przyjazd ks. Bismarka do Berlina; lecz nie przytacza przyczyny tego przyjazdu. Dotychczas Niemcy tak zdala trzymały się sprawy wschodniéj, że kanclerz nie potrzebował znosić się z posłami zagranicznymi w Berlinie. Co do spraw wewnętrznych niemieckich, nowy skład reprezentantów Związku niemieckiego jest już ogłoszony urzędownie. — *Voss. Ztg* podaje jako prawdopodobne ustąpienie ministra wyznań Falka, co nieodpowiadałoby dotychczasowemu zachowaniu się rządu wobec Kościoła, chyba gdyby nie zmiana pod tym względem, lecz inny powód dymisyę tę usprawiedliwi. ł.

Sułtan onegdaj sankcyonował (w telegramie wczorajszym wydrukowano przez omyłkę „subskrybował“) ostatnie postanowienie Rady nadzwyczajnej, a tyczące się odpowiedzi na przedłożenia mocarstw; wczoraj zaś wręczono urzędownie posłom zagranicznym odpowiedź tę. Jest ona znaną, bo się ogranicza na utrzymaniu *status quo ante* co do Serbii i Czarnogóry, a zaprowadzeniu reform jednakich we wszystkich krajach pod panowaniem tureckiem w Europie. Na tej drodze niema przeto rozwiązania. Wśród tego, jak donoszą z Londynnu Ajencyi Havasa, dyplomacya chce uzyskać miesięczne zawieszenie broni, dozwalające przez ten czas traktować o pokój. W Wiedniu zaś, jak nam stamtąd wczoraj telegrafowano, słychać było o wniosku, aby połączona Europa drogą przymusową wymogła na Turcyi przyjęcie żądań jej. Porta ma być zawiadomioną, iż gotują na nią zamach przez przesłanie somacyi i ultimatum a nawet wtargnięcie flot na morze Marmora. Na to jednak miała Porta odpowiedzieć, że nie ustąpi choćby miały floty europejskie bombardować Stambuł, a nawet grozi na taki wypadek straszną zemstą muzułmanów, rewolucyą w Stambule, rzezią itd. Pogróżki tej nie możnaby brać na seryo, gdyby nie istniały skazówki, że takie wypadki mogą być wywołane, aby uniemożebnić wszelkie pojednanie.

Jenerał Ignatiew zwleka od dnia do dnia swój przyjazd do Stambułu i teraz ma czekać na przyjazd do Liwadyi jen. Sumarokowa i na skutek jego misyi.

Wiedeński korespondent do *Gazety Augsburskiej* twierdzi, że Rosya ma już dosyć komedyi w Serbii, i aby z niej się wydobyć, zamyśla o okupacyi Serbii przez jedno z mocarstw, a w tym celu pragnie powierzyć tę rolę Austryi. Zdaniem tego korespondenta taki ma być cel misyi jen. hr. Sumarokowa. W ogóle Rosya wszędzie stara się teraz zastawiać się Austryą, czy to przedstawiając ją jako przednią straż swego pochodu na Turcyę, czy też malując ją w najciemniejszych barwach, jako główną przeszkodę wolności Słowian. W tym też duchu pisują teraz ciągle dzienniki rosyjskie, a niekiedy w tak ubliżający sposób, iż nie możemy powtórzyć ich wyrażeń.

Wśród tego otacza Rosya Austryę do koła nieprzyjaciołmi jawnymi czy tajnymi. Ze strony niemieckiej nie-ma wprawdzie zaczepek przeciw Austryi, lubo może w tajnych traktatach rosyjsko-pruskich, których się obustronnie wyparto, zastrzeżone jest, co Austrya ma spełnić na korzyść Rosyi i Niemiec, ale w Stambule hr. Zichy uchodził za powiernika jenerała Ignatiewa, póki ten bawił na miejscu a za jego zastępcę teraz pod nieobecność jego; co do Włoch zaś, przymierze włosko-rosyjskie coraz bardziej znajduje potwierdzenie. *Opinione* przyznaje się nawet do projektów włoskich, które zasadzają się na zaborze Tridentu a nawet Tryestu. A przecież *Opinione* należy do partyi umiarkowanych, nie zaś do skrajnych. Stary Garibaldi, który Rosyi bije pokłony, staje także jako sztandar w tej przyszłej wojnie mającej przynieść Włochom w korzyści okrawki terytoryalne.

Parlament włoski ma być dziś jutro rozwiązanym. Wybory pierwotne nastąpiłyby do nowej Izby deputowanych w pierwszych dniach listopada a ściślejsze wybory już 12go listopada, tak aby w tydzień potem zebrał się nowy parlament. Od składu przyszłej Izby zawisł byt gabinetu obecnego, który nie znajduje dostatecznego poparcia w kwestych ekonomicznych, czuć bowiem brak Selli, a następca jego nie wynalazł kamienia filozoficznego i nie umie robić złota.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Berlin 5 października. Trybunał państwa wydał po trzechgodzinnych rozprawach wyrok w procesie Arnima, ale również przy drzwiach zamkniętych; ogłoszono go zaocznie. Osnowa wyroku nie jest przeto wiadomą i dzienniki niemogą jej ogłosić.

Paryż 6 października. Ajencya Havasa potwierdza wiadomość, że konferencya postąpiła na drugi plan w skutku żądania Rosyi, aby tak zwany „koncert“ mocarstw narzucił Turcyi przedewszystkiem zawieszenie broni a przynajmniej zaniechanie kroków wojennych. Porozumienie się mocarstw pod tym względem zdaje się być prawdopodobnem. Kroki posłów zagranicznych będą w Konstantynopolu czynione osobno ze strony każdego państwa i poparte uwagami rozmaitego brzmienia.

Konstantynopol 5 października. Poseł angielski sir H. Elliot wręczył dziś Sułtanowi na uroczystem posłuchaniu nowe listy wierzytelne a zaraz potem miał posłuchanie prywatne w obecności ministra spraw zagranicznych. Niza pasza niedawno mianowany ministrem handlu, został ministrem bez teki.

Dubrownik 6 października. Oddział powstańców hercegowińskich i Czarnogórców uderzył 4 t. m. na bataliony tureckie tworzące tylnią straż Muchtara paszy a stojące w Wrbnie, Dubrocane, Jasenie i Krawicy, wyparł je z tych wsi i miejsca te zajął, a Turcy cofnęli się do Goricy. (Wymienione tu wsie leżą po południowej i zachodniej stronie Trebinii w Hercegowinie, na drodze górskiej prowadzącej z Trebinii ku wyżynie grahowskiej, na której pod Zaslapem okopała się główna część korpusu Muchtara; przeto Czarnogórcy i powstańcy pobiciem i spędzeniem tych oddziałów tureckich z miejsc wyżej wymienionych pod samą prawie Trebinię, bo pod Goricę, przecieli zupełnie Muchtarowi najlepszą linię odwrotu. *Red.*)

Kursa. Wiedeń 5 paździer., godz. — m. — po poł. Renta papierowa 65·30. — Renta srebrna 68·45. — Losy z r. 1860 110·75. — Akcye Banku Narod. 842. — Akcye kredytowe 151·50. — Londyn 123·70.—. Srebro 102 20. — Napoleony 9·89. —— Lombardy 77·75. Losy z r. 1864 130 25. — Akcye kolei Karola Ludwika 207·50. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 119 50. — Akcye kolei węg. północo-wschod. 98·—. — Akcye kolei węg.-wschod. 28 50 Anglo Bank 82·40 — Obligacye indemn. galicyjskie. 85 50 — Losy premiowe węgierskie 70 25 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 90·—.— Akcye kolei półn. zach. austr. 128·—.— Listy zastaw. hipoteczne 88·—.— Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— — Marki 60·80. Ruble 162·—

Usposobienie giełdy: chwiejne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 6go Października.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 59¾	1 61½
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 61	1 67
Mark niemiecki . . . . . . „ 1 „	0 60	0 61½
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 84	6 —
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 84	6 —
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 78	9 98
Półimperyał „ . . „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	102 50	104 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	101 —	102 50
Listy zastawne i obligi: (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	89 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	84 75	86 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	77 25	79 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	84 50	86 25
6% listy hipoteczne banku hipot.	87 50	89 25
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	92 —	95 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	89 —	91 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	89 —	92 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	98 —	100 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	80 —	90 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	95 50	97 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	—
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	90 —	91 75
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	78 50	80 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	205 50	209 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	117 —	121 —
„ banku hipot. we Lwowie „ „ 200	215 —	— —
„ banku dla han. i p. w Kra. z wpł. 200 zł.	—	155 —

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa .	14 —	15 25
Losy m. Stanisławowa .	17 75	19 75
Wiedeń 5go Paźdz.		
5% zjedn. dług państ. bank.	65 60	65 75
5„ „ „ „ srebr.	68 40	68 60
„ Oblig. ind. niż. Austr.	101 25	101 75
„ „ „ czeskie .	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	71 75	72 50
„ „ „ galicyjskie	85 40	86 —
„ „ „ bukowińsk.	84 —	84 50
„ „ „ siedmiogr.	71 75	72 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 75	100 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	97 80	98 —
4„ galicyjskie	— —	— —
5„ „	— —	— —
6„ galic. zakł. kred. włośc.	93 25	93 50
6„ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7„ „ „ „ „ 20	99 —	99 50
6„ „ „ „ „ 36	— —	— —
5½ sr. „ „ „ „ 36	93 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	— —
5„ zakł. kredyt. austr. .	106 —	106 50
5„ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach .	89 75	90 25
5„ Domen. państ. 120 złr.	142 —	142 50
6„ Banku gal. hipot. . .	88 —	88 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	254 —	256 —
„ „ „ 1854 .	106 50	107 —
„ „ „ 1860 .	109 75	110 25
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 .	115 75	116 25
Losy pożyczki z r. 1864 .	130 —	130 50
„ prem. pożyczki węg.	70 75	71 —

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 —	21 60
„ kredytowe	157 50	158 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 —	95 —
„ księcia Salm . . .	39 75	40 —
„ „ Palffy . . .	29 —	30 —
„ „ Klary . . .	29 25	29 75
„ hr. St. Genois . . .	31 50	32 25
„ miasta Budy . . .	28 50	29 50
„ Windischgraetz . .	26 50	27 —
„ hr. Waldstein . . .	22 75	23 —
„ hr. Keglevich . . .	13 —	13 50
„ Rudolfa	— —	— —
„ tureckie 400-frank. .	14 50	15 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	843 —	845 —
Zakładu kredytowego . .	152 70	152 90
Żeglugi parow. na Dunaju	361 —	363 —
Kolei północ. Ferdynanda	1765	1775
„ rządowej fr. a. . .	282 75	283 25
„ zachod. c. Elżbiety .	144 —	145 —
„ Południowej . . .	78 —	78 25
„ Galicyjskiej . . .	207 75	208 25
„ Czerniowieckiej . .	118 50	119 50
„ Albrechta	37 —	38 —
„ węg. północ.-wschod.	98 50	99 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	104 50	105 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	100 —	100 50
„ Koszycko-Bogumił. .	90 —	91 —
„ Siedmiogrodzkiej .	80 —	81 —
„ Cisańskiej	169 —	170 —
„ wschodnio-węgierskiej	28 75	29 50
„ austryack. półn.-zach.	128 25	128 75
„ Franciszka Józefa .	130 50	131 50
Banku anglo-austryackiego	82 50	92 75
Zakładu kredytowego węg.	123 25	123 50
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	218 —	— —
„ dla obrotu ogólnego.	84 25	84 75
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	65 80	66 10
„ państwowej 500 fr. .	153 50	— —
Emisya z r. 1867 .	147 50	— —
„ południowej 500 fr. .	115 50	115 75
Bony 1875-1876 6% .	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 —	95 50
„ „ „ w srebr. 5%	103 25	103 75
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . .	85 —	85 50
5% w srebrze . . .	92 —	93 50
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	97 50	98 —
Emisya II.	93 75	94 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 25	76 75
Emissya z r. 1867 .	— —	78 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	60 50	61 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	77 75	78 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. zel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 98	6 —
„ dukat na wagę .	6 —	6 5

	płacą	żądają
Napoleondory	9 97	9 98
Suweryny angielskie . .	12 45	12 55
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	102 90	103 10
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	60 40	60 50
Rubel pap.	1 61⁵⁰—	1 62⁵⁰

Lwów 4 paździer.

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 75	5 86
„ cesarski	5 84	5 95
Półimperyał rosyjski . .	9 95	10 15
Rubel srebrny rosyjski .	1 62	1 68
„ papierowy	1 61	1 63
Marki	0 —	0 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 75	85 75
„ „ „ „ 4„	77 75	78 75
„ „ Banku hipotecz.	88 40	89 25
Obligi indemn. bez kupon.	85 25	86 25
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	206 50	208 50
„ „ Lwow.-Czern.	118 —	120 —
„ banku hipot. gal.	218 —	220 —

Warszawa 4 paździ.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	97 —	97 30
„ „ 2ej seryi .	97 —	97 30
kupon . .	113⅓	— —
„ „ nowe . .	91 25	91 55
kupon . .	141⅔	— —
„ likwidacyjne . . .	79 —	79 50
kupon . .	136⅔	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	71 —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ 1866 „	— —	— —

Pociągi na kolejach żelaznych

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *osobowy: pośpieszny: mieszany*
Kraków odjazd: . . . 10.39 rano 9.20 wiecz. 10.48 wiec.
Lwów przyjazd: . . . 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.25 ran.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy*
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3. p.
Wiedeń przyjazd: 4.53 p. p. 7.10 w. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg posp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie posp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: *osobowy: mieszany pośpieszny*
Lwów odjazd: 3 rano 4.45 wiecz. 4.40 wiecz.
Kraków przyjazd: 2.13 pop. 5.15 rano 7.38 rano

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 5.5 po poł.
Kraków przyjazd: 6.40 po poł.

KSIĘGARNIA
S. A. Krzyżanowskiego
W KRAKOWIE
Rynek L. 30 przy rogu ul. Sławkowskiéj

poleca swoją znacznie powiększoną i w najnowsze utwory zaopatrzoną

największą

WYPOŻYCZALNIĘ NUT

pod bardzo korzystnemi warunkami.

☞ Katalog tejże wypożyczalni, obejmujący 10½ arkuszy ścisłego druku, jest do nabycia po cenie 35 c. (2277-3-3)

Ogłoszenie.

Do ogrodu handlowego Jakóba Tenglera przy ul. Karmelickiéj L. 53 w Krakowie — nadszedł wielki transport cebulek, holenderskich hyacyntów, tulipanów, krokusów, tacetów i narcyzów. Ogród powyższy posiada również wielki zapas roślin egzotycznych, bardzo dobrze konserwujących się w pomieszkaniu, — przytem znaczne zapasy azalij, kamelij i rododendronów, do sprzedania pojedynczo i hurtownie — oraz wielki zapas drzew owocowych i zagranicznych do zakładania ogrodów. — Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się jak najpunktualniéj, za pobraniem pocztowem. — Ceny umiarkowane. (2294-5-6)

Stowarz. Nauczycielek w Krakowie

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż

Biuro Umieszczeń
Nauczycielek i Bon,

zostające pod kierunkiem p. *M. Holskiéj*, przy ul. Sławkowskiéj Nr. 267 I. piętro,

zawiązawszy rozległe stosunki z krajem i zagranicą, mianowicie: Paryżem, Genewą, Berlinem, Poznaniem, Dreznem itd. itd. i zapewniając wszelką punktualność we względzie zleceń, — uprasza Szanowną Publiczność o liczne poparcie; nauczycielki zaś zgłaszające się do tegoż Biura, zechcą już tem samem przyczynić się do rozwoju Stowarzyszenia, mającego ich własne dobro na celu. (2066-8-)

Wydział Stowarzyszenia.

Kamienica

na dwa piętra, z wideemachem, przy ulicy Szpitalnéj pod Nr. 380 **jest z wolnéj ręki do sprzedania.** Bliższa wiadomość u właścicielki. (2376-3-3)

Z dniem 1 października 1876 r. otwarty

Krakowski Dom komis.-zbożowy

przyjmuje do komisowéj sprzedaży i ku pnia wszelkie produkta rolne i udziela zaliczkę na takowe do wysokości ⅔ wartości. — Bliższe objaśnienia udziela Kantor nasz w KRAKOWIE, mieszczący się w domu przy ulicy Franciszkańskiéj Nr. 166. (2482-2-3)

Hr. Roman Bniński & Co.

Emska

Victoriaquelle,

ze wszystkich emskich zdrojów najbardziéj obfitująca w kwas węglanu i dlatego do przesyłki — do użytku leczniczego w domu — najodpowiedniejsza, tudzież (2467-2-3)

emskie pastylki

w pieczętowanych pudełkach są zawsze na składzie w KRAKOWIE u panów W. Goldwassera, Józ. Goldwassera i J. Wentzla; w TARNOWIE u A. Liebschütza i N. Trauma.

König Wilhelms-Felsenquellen, Ems.

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (2032-11-)

Bez wszelkich kosztów

i pocztą opłaconą, rozsyłamy na żądanie przeszło 100 stronnic obejmujący i **licznemi świadectwami od szczęśliwie uleczonych** nadesłanemi zaopatrzony **Wyciąg** z **„Dra Airy Metody naturalnego leczenia.“** Każdy zatem, kto o **dobroci** tej **illustrowanej i 400** stronnic obejmującej **książki oryginalnej (cena 60 cnt. za egz.,** w każdej prawie księgarni na składzie) chce się przekonać, niech sobie najpierw nadesłać każe **Wyciąg gratisowy** z tejże, przez **Richter's Verlags-Anstalt** (księgarnię nakładową) w **Lipsku** (Leipzig). (1626-8-)

Ukończony słuchacz filozofii,

władający biegle językami: niemieckim i francuskim — poszukuje posady guwernera. — Adres: **S. K. Kraków,** Collegium physicum, ulica Ś. Anny. (2497)

KUCHARZ

zarazem i **cukiernik,** poszukuje umieszczenia w domu prywatnym na prowincyi, lub po zagranicą. Bliższa wiadomość w biurze komisowem *Fr. Schmida* w Krakowie w Rynku pod Nr. 51. (2498-1-3)

Kucharz uzdolniony

poszukuje miejsca. Wiadomość pod adresem **G. P.** poste rest. **Kraków.** (2496-1-2)

SUBJEKT

zawodu korzennego, dobrego prowadzenia się, władający językiem polskim i niemieckim, a uzdolniony zarówno do ekspedycyi, jakoteż do robót pisemnych, znajdzie umieszczenie w naszym handlu. Oferty upraszamy opłatnie. **J. Schaitter i Spółka** (2500-1-4) **w Rzeszowie.**

W niedzielę rano uciekła

Papuga (zielona).

Zwrócenie jej będzie odpowiednio wynagrodzonem **w handlu St. Armatysa.** (2435-2-3)

WĘGLE

pruskie w całych i pół wagonach dostarczają na zamówienia po najtańszych cenach

Kurnatowski & Co.

Kantor wymiany, w Rynku pod Nr. 11. (2289-5-)

Original Elias HOWE

Neue Familien-Näh-Maschinen

Howe

Oryginalne Amerykańskie

Maszyny do szycia

A) familijne, (2395-2-3)
B) do krawieczczyzny damskiej,
C) dla szewców i krawców,
D) dla rymarzów.

Maszyny ręczne do szycia.

W Składzie fabrycznym w Krakowie, przy placu Franciszkańskim.

Wypłata ratami.

Gwarancya na lat pięć.

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **LITON,** gdy nie pomaga już żaden środek. — Fl. 36 i 60 cnt. — Dalej 60 cnt. i 1 złr. Esencya

na loki i kędziory

PALMA, nadaje połysk i trwałość lokom. — W Krakowie w aptece E. Stockmara. (2056-2-)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. **Łyżeczka od kawy wystarcza.**

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable,* — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego* i w aptece p. *W. Redyka,* — w Czerniowcach w aptece p. *Golichowskiego.* (2459-1-)

Dr. Schwaigera

Wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe następstwa samogwałtu osłabienia męzkiego, upławów itd. w przeciągu 4 tygodni, wszelkie inne choroby płciowe, tak męzkie jak kobiece w najkrótszym czasie. Flakon po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą, za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką wprost przez (2342-3-36)

Dra Schwaigera

w Wiedniu, VII, Schottenfeldgasse 60.

Według nowego przepisu wykonane

ułańskie

czapki oficerskie

tudzież **uniformy**

dostarczają najpunktualniej c. k. nadworni dostawcy

J. Blazincic & Söhne

w Wiedniu,

Neubau, Stiftgasse Nr. 31.

Cenniki darmo i opłatnie. (2388-4-10)

Im Verlage v. **C. Malik in Teschen** erschien soeben:

Der Hofmeister

oder

die vernünftige Erziehung der Kinder im Hause der Eltern von **Hans Laras.**

14 Bogen. 8o. Mit 12 lithographischen Tafeln.

Preis 2 fl. ö. W. (2402-3-3)

Dla uniknienia wszelkiego rodzaju nieporozumień, mamy zaszczyt podać do wiadomości, że **wyłączną i jedyną sprzedaż piwa Pilzneńskiego** z naszego

Mieszczańskiego Browaru

oddaliśmy w mieście Krakowie Domowi handlowemu J. Wentzl.

Mieszczański Browar w Pilsen (w Czechach)

założony roku **1842.**

Aus Anlass der häufig vorkommenden Beirrungen sehen wir uns veranlasst zur allgemeinen Kenntniss zu bringen, dass **der Verkauf des Pilsner Bier** aus dem

Bürgerlichen Bräuhause

für die Stadt Krakau nur einzig und allein der Handelsfirma J. Wentzl anvertraut ist.

Bürgerliches Bräuhuus in Pilsen (Böhmen)

(2522-1-4) gegründet **1842.**

Nie zagraniczne lecz krajowe środki toaletowe i lekarskie

wyrobu Józefa Trauczyńskiego

Apteka „pod Koroną“ w Krakowie.

PASTA PIĘKNOŚCI nieszkodliwa nadająca cerze kolor jakby aksamitny. Cena 85 cent. — MYDŁO TOALETOWE nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. Cena 25 c. — MYDŁO GLYCERYNOWE stałe 40 c., gęste w flaszkach jak Sarga 80 c. — POUDRE NIESZKODLIWY Blanc i Rouge z puszkiem. Cena 1 złr. — WODA KOLOŃSKA po 40, 60, 80 cnt. do 3 złr. — PASTA DO ZĘBÓW Cena 25 i 50 cent. — WODA DO UST ochraniająca psucie się tychże, jakoteż niszczy woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 c. — PROSZEK do zębów roślinny nieszkodliwy 50 c. — MYDŁO na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 c. — MAŚĆ NISZCZĄCA odgniotki. Cena 50 cent. — OLEJEK PRZECIW GŁUCHOCIE. Cena 1 złr. 50 ct. — SMAROWANIE BALSAMICZNO-ZIOŁOWE usuwa gośćce, reumatyzmy, porażenia itd. złr. 1·80 — KROPLE amerykań. od bólu zębów Majewskiego. — PŁYN DO FARBOWANIA WŁOSÓW na czarno, brunatno i blond po złr. 1·50. — CEMENT LUB GUTTAPERCHA do plombowania zębów. Cena 75 cent. — WATA UŚMIERZAJĄCA ból zębów natychmiast. Cena 25 cent. — KROPLE CUDOWNE od bólu zębów 50 c. — ELIXIR przeciw fluksyi do nacierania twarzy 50 c. — OCET TOALETOWY do mycia 75 c. — PŁYN wzmacniający porost włosów 75 c. — POMADY w różnych gatunkach i zapachach, fiksatoary po 50 c. — MYDŁO karbolowe, jodowe, żółciowe, siarkowe, smołowe, dziechciowe i grafitowe. — PASTYLKI PIERSIOWE od kaszlu 50 c. — CZOKOLADKA na robaki 20 c. — SYROP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY przeciw kaszlom, katarom, bólu piersi i t. d. Cena 1 złr. 20 cnt. — PASTYLKI CZOKOLADOWE Z ŻELAZEM 50 cnt. — ZIÓŁKA KARPACKIE w kaszlach, katarach itd. 40 cnt. — WINO CHINOWE. — MAŚĆ CUDOWNA na wszelkie rany, skaleczenia 40 c. — BALSAM przeciw odmrożeniom 50 c. — PAPIER DO KADZENIA 25 c. — PŁYN do kadzenia w pokojach 50 c. — PŁYN ODWIETRZAJĄCY zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus itd. Cena 50 c. — PŁYN do prania bielizny po epidemicznie chorych, dwa numera złr. 1·50. — PROSZEK DESINFEKCYJNY odwaniający natychmiast, używany podczas ostatnich epidemij, jak i dotąd we wszystkich klinikach i szpitalach powszechnych krakowskich, funt 12 cent. — PROSZEK OCZYSZCZAJĄCY wszelkie naczynia złote srebrne, mosiężne, miedziane itd. Można oczyścić natychmiast powyższym proszkiem tak doskonale, że nie potrzeba żadnych innych środków. Użycie proste: posypać nieco tego proszku na kawałeczek sukna i potrzyć dobrze jakiekolwiek naczynie metaliczne, a połysk natychmiast pierwotny nastąpi zadziwiająco ładny. Cena za 1 funt 50 cent. — PROSZEK NISZCZĄCY natychmiast pod zaręczeniem **pluskwy,** mole, przechowujące się w meblach, sukniach, futrach, itd. karakony i inne domowe owady. — PŁYN niszczący pluskwy i wszelkie owady 50 c. — KIT DO LEPIENIA SZKŁA i porcelany. 50 c. — Utrzymuje na składzie zawsze KROWIANKĘ STYRYJSKĄ oraz wszelkie lekarstwa zagraniczne, jak Pigułki Cauvina, Morisona, Blancarda z żelazem, Valeta z Dygitaliną 2 złr., przeciw biciu serca, Dra Croniera w newralgiach złr. 1 c. 85, z pepsiną, rozczyn żelaza Lerasa, syrup wapna Grimaulta, syrup Churchilla z wapnem, żelazem, sodą; wino chinowe z Cacao Bugeaud, Quina Laroch. — MĄCZKA SZWAJCARSKA dla małych dzieci zastępuje zupełnie pokarm naturalny, ordynowana przez wielu lekarzy. Sposób użycia bardzo prosty, rozgotuwuje się podług przepisu z wodą i wlawszy w flaszeczkę daje się dziecku do picia. Cena blaszanki 1 złr. 50 cent. — INSTRUMENTA chirurgiczne, — BANDAŻE różnego rodzaju, pojedyncze i podwójne rupturowe, pępkowe, — PASY brzuszne kobiece, — PESSARIA czyli wieńce w różnych kształtach, — PONCZOCHY jedwabne na obrzękliny u nóg, — STELOSKOPY, — PLAISSIMETRY odciągacze pokarmowe dla kobiet, — PŁÓTNO kauczukowe na podkłady przy chorych, bardzo praktyczne, gdyż nieprzepuszcza wilgoci, przeto pościel się ani psuje ani też niemoże powietrze złe się formować, — FLASZKI do karmienia dzieci, — INCHALATORY do wdychiwań przy gardlanych chorobach, — NARZĄDY do wdmuchiwań gardlanych, — PULVERYZATORY do rozdrabniania perfum, jakoteż do rozpylania płynu odwietrzającego powietrze w pokojach przy słabych, — ZONDY żołądkowe, — CATETERY, — BOUGIE, — PODUSZKI KAUCZUKOWE KAPELUSIKI kauczukowe ochraniające bolesne brodawki u kobiet w czasie karmienia, — RESPIRATORY na usta przy silnych mrozach, złote lub srebrne, — KLYSOPOMPY metalowe i kauczukowe tak do lewatyw jak i do wstrzykiwań, — IRRYGATORY DRA. Eguisiera, — WSTRZYKAWKI szklanne do nosa, do ucha, — TUSZOWNICE maciczne, nosowe, — WSTRZYKAWKI podskórne, — CIEPŁOMIERZE decimalne dla oznaczenia temperatury chorych, oraz do kąpieli, — TRĄBKI do wzmocnienia słuchu, — KROPLOMIERZ, PĘCHERZE kauczukowe lub worki na lód, — RURY kauczukowe w różnych grubościach, SKUBANKA płócienna, lub angielska, — REZERWOARY moczowe, — KANKI kauczukowe, — SPECULA itd. — WYTWORY TOALETOWE wszystkie w dziennikach ogłaszane płyny do farbowania włosów, Blanc, Rouge, parfumy, wodę kolońską itd.

Na żądanie przesyła się cenniki franco.

Zamówienia zaś najwygodniej za zaliczką pocztową natychmiast się uskutecznia.

Powyższe środki wyrabia i utrzymuje **Józef Trauczyński aptekarz pod „Koroną“ w Krakowie.** (1710-73-)

SYROP I PASTA Pa BLAYN

Środek ten bardzo przyjemnego smaku, przepisywany od 20 lat z pomyślnym skutkiem przez najznakomitszych lekarzy w Paryżu, leczy NIEŻYT, GRYPY, KASZLE, KOKLUSZ, SŁABOŚCI GARDŁA, KATARY, ZAPALENIE PIERSI, jak również KANAŁU URYNOWEGO i PĘCHERZA.

Skład główny w Paryżu, u p. Blayn aptekarza, 7, ul. de Marché-St.-Honoré. W Krakowie, w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie, w aptece p. Mikolasch; w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego.

(2443-1-)

F. Gischler

c. k. koncesyonowana

szkoła przygotowawcza kawaleryjna (pensyonat)

w Wiedniu, VIII. Haspingergasse 5,

przygotowuje młodych ludzi tak stanu cywilnego jak wojskowego w przeciągu 10 miesięcy bezpośrednio do egzaminu oficerskiego tj. egzaminu kadeckiego nowego systemu. W zakładzie Gischlera wykształconych już zostało 184 aspirantów oficerskich (tych nie należy zamieniać z jednorocznymi ochotnikami), z których 10 jako porucznicy, 127 jako podporucznicy, reszta zaś jako kadeci w armii służą — cyfry te przez żaden inny zakład prywatny osiągniętemi nie zostały. Przyjęcie na nowy kurs odbywa się codziennie.

O przygotowaniu do piechoty jednorocznych ochotników donosi obszernie program, który na żądanie darmo przesyła. (2339-5-5)

Dyrekcya.

AJENCI NA LOSY

przyjęci będą we wszystkich miejscowościach i miastach, gdzie nie jestem zupełnie lub niedostatecznie zastąpionym, pod **bardzo korzystnemi warunkami** celem rozprzedaży **losów lub papierów państwowych** na miesięczne **częściowe spłaty.**

Przy jakiem takiem zajęciu można zebrać piękny poboczny dochód.

Oferty z podaniem poleceń lub zawodu przyjmuje (2396-2-3)

Adolf Kramer,

dom bankowy i zmiany w Pradze, Obstgasse Nr. 17 nowy.

OGŁOSZENIE.

L. 1141. (2423-2-3)

Przy niżéj podpisanym c. k. Zarządzie jest do obsadzenia stała posada **maszynisty** dokładnie obznajomionego z robotami ślusarskiemi, za wynagrodzeniem miesięcznem 32 złr. i z prawem używania wolnego mieszkania.

Chęć mający ubiegania się o tę posadę, będą obowiązani wnieść swe udokumentowane podania w drodze właściwéj do niżéj podpisanego Zarządu najdaléj **do 15 listopada b. r.**

C. k. Zarząd górniczo-hutniczy.

Swoszowice d. 28 września 1876 r.

Zupełna wyprzedaż
szczepków drzew owocowych.

Z powodu zamierzonej parcelacyi ogrodu przy ulicy Bernardyńskiej w Krakowie, gdzie się mieści szkółka słynna z najszlachetniejszych gatunków drzew owocowych, nagrodzonych na ostatniej wystawie pszczelniczo-jedwabniczo-sadowniczej **pierwszym medalem rządowym,** takowa przestanie istnieć i dlatego jest tam przeszło 6000 sztuk szczepków od 1 do 6 lat mających do sprzedania po **znacznie zniżonej cenie.**

Mający chęć zaopatrzyć swe sady w doborowe gatunki jabłek zimowych i grusz Ber, tudzież śliw i wisien, zechcą się zgłosić tej jesieni wcześnie do pana *Piotra Widuchowskiego,* przy ulicy Bernardyńskiej pod Nr. 40 w Krakowie

NB. Zamawiający zechcą dokładny podać adres. (2402-3-3)

Zmiana lokalu.

Niniejszem mamy zaszczyt donieść Szan. Publiczności, że **skład mebli** z małego Rynku Nr. 427, przeniesiony został na główny Rynek Nr. 50 do domu Wielm. Chwalbigowskiéj „pod Karpiem“ naprzeciw odwachu. O łaskawe odwiedziny prosząc, zostajemy

Z uszanowaniem (2385-4-9)

M. Trenner & Pam.

Zarząd Dra Winternitza

ZAKŁADU wodoleczniczego

Kaltenleutgeben

oznajmia na kilkakrotne zapytania, że postarano się już o urządzenia dla **kuracyj zimowych.**

Rozpoczęcie **pory zimowéj** **1go października.** Objaśnień o cenach kuracyi zimowej udziela zarząd. (2346-5-6)

Od 1 października

udziela **lekcyj muzyki** teoretycznie i praktycznie w zawodzie nauczycielskim wykształcony (2387-4-10)

Alfred Kołaczkowski.

Mieszka przy ulicy Brackiéj pod Nrem 163 na drugiem piętrze.

Uzdolniony ekspedytor poczt i telegrafów, mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami z kilku lat jako ekspedytor lub administrator, poszukuje odpowiedniéj posady ekspedytora lub administratora. Zgłoszenia pod lit. A. Z. p. r. Wiśnicz przy Bochni. (2392-3-3)

Oczekiwane

Winogrona kuracyjne

wslawskie i badeńskie, oraz **owoce** włoskie i węgierskie, rozsyła codziennie świeże

M. Zamościk,

przy ulicy Floryańskiéj, naprzeciw (2127-19-) Trzech Dzwonów.

Tanio do sprzedania

jest stojąca **machina parowa** o sile **3** koni. Bliższa wiadomość u **S. Berga w Krakowie.** (2398-3-3)

W HOTELU KRAKOWSKIM

w Krakowie

wynajmuje się na zimę — na wzór pensyonatów zagranicznych, — **pomieszkania** z całkowitem utrzymaniem po cenach umiarkowanych. (2401-5-6)

Do wynajęcia od 1 października

przy ulicy Jagiellońskiéj pod L. 204 1) **trzy pokoje, kuchenka i piwnica** w oficynie na drugiem piętrze; 2) **trzy pokoje z kuchnią** na trzeciem piętrze od frontu. — Wiadomość na miejscu. (2399-3-3)

W WIEDNIU

Ringstrasse, Schottenring Nr. 3

Hôtel de France

Pokoje począwszy od 80 c. wyżéj, tanie pokoje na miesiące. — Dla rodzin pensyonat i zniżenie ceny. (1553-46-50)

Pewne krajowe **akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń od ognia** zamierza założyć w **Galicyi**

generalną reprezentacyę.

Starający się o to uzdolnieni ludzie zechcą swe oferty znacz. **Z. 829** przesłać do ekspedycyi ogłoszeń **Rudolfa Mosse w Wiedniu.** (2471-2-2)

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI

w Krakowie

udziela **pożyczki hipoteczne** na dobra ziemskie i realności miejskie w 6% Listach zastawnych i 7% Listach dłużnych. (1707-69-)

Na porę jesienną i zimową

HANDEL BŁAWATNY

Antoniego Czernego w Krakowie

zaopatrzony został

w wielki wybór materyj **wełnianych francuskich na kostiumy** w najnowszym guście, w **Lamy, Cheviots** i **Himalaya** na **okrycia (Vetements);** (2280-3-5)

OTRZYMAŁ RÓWNIEŻ ZNACZNY WYBÓR

całych ciepłych **ubrań trykotowych;**

pięknych berlińskich wyrobów z włóczki jak: **Garnitury dla dzieci, Chustki, Kamizelki** damskie i męskie, **Kamasze** itp.; **Dywanów** angielskich, **Chodników, Kolder** wełnianych na łóżka i do podróży, **Kap, Serwet** gobelinowych i dywanowych, **Koców** i **Derek** na konie i wózki, i wiele innych artykułów.

Zniżony cennik składu fabrycznego porcelany

J. POY, Naglergasse Nr. 9 w **Wiedniu.**

Od najlepszej do najtańszej porcelany.

Serwisy stołowe.	Nowe piękne desenie	Nowe delikatne, czerwone, różowe lub zielone w paski	Starożytne, niebieskie lub zielone w paski	Całe białe
24 sztuk 4 osoby	złr. 10·—	złr. 8·50	złr. 7·50	złr. 6·—
36 „ 6 „	„ 12·—	„ 10·—	„ 8·50	„ 7·—
40 „ 6 „	„ 14·—	„ 12·—	„ 10·—	„ 8·50
63 „ 12 „	„ 22·—	„ 19·—	„ 16·—	„ 14·—
81 „ 12 „	„ 29·—	„ 25·—	„ 21·—	„ 18·—

Najmodniejsze angielskie lub francuskie formy z brzegami:

6 osób, 40 sztuk złr. 16, 18, 20, 25, 30 do 100. (1833-6-6)
12 „ 81 „ złr. 30, 36, 40, 50, 60 do 200.

Serwisy do kawy lub herbaty, 6 osób, 9 sztuk złr. 3·50, 4, 5, 6, 8, 10 do 25.
„ „ „ „ „ 12 „ 15 „ „ 5, 6, 7, 8, 10, 12, 15 do 50.

Serwisy do mycia, 8 sztuk złr. 2, 3, 4, 5, 6, 8 do 40.

Szczegółowe cenniki przesyła się najchętniéj opłatnie.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.